



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XV SOBOTA, 4 CZERWCA 1955 R. NR. 23 (674)

MOSKWA SZUKA NEUTRALNYCH

DOPIERO teraz skutki śmierci Stalina dają się poważniej odczuwać w polityce międzynarodowej. Najbardziej dramatycznym wyrazem dokonanej zmiany jest pielgrzymka przywódców sowieckich do Jugosławii. Chruszczow wygłosił po wylądowaniu na lotnisku w Belgradzie mowę, która wprawiła słuchaczy w zdumienie. Przywódca sowieckiej Partii Komunistycznej oświadczył bez wstydu, że całe „nieporozumienie“ z Tito w 1948 r. było sfabrykowane przez wrogów ludu, głównymi zaś winowajcami byli Beria i Abakumow, którzy zostali straceni...

O Stalinie Chruszczow nie wspominał. Marszałek Koniew, wygłaszając w sowieckiej akademii wojennej mowę z okazji dziesiątej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami, również pominął milczeniem rolę Stalina w wojnie. Zuko zaś w artykule rocznicowym wymienił nazwisko Stalina tylko raz bez żadnych przymiotników tego rodzaju jak wielki, genialny itd.

Wszystko to wyraża zmiany w bieżącym sowieckim myśleniu politycznym. Zmiany te jednak zostały spowodowane przez fakty. Jugosławia wyrwała się w 1948 r. z bloku sowieckiego, tworząc szereg w zbudowanym przez Stalina imperium. W 1949 r. Chiny zostały opanowane przez komunistów. Ideologiczna ekspansja komunizmu w Azji doprowadziła jednak do cofnięcia się rozrostu państwa sowieckiego, względnie rosyjskiego. Naprzód w wyniku wojny koreańskiej Północna Korea przestała być satelitą Rosji i stała się satelitą Chin. Następnie ci sami Chruszczow i Bulganin, tak samo bez udziału Molotowa, udali się do Pekinu i zawarli tam umowę, na której mocy Rosja zobowiązała się do opuszczenia bazy morskiej w Port Arturze. Ewakuacja ta jest obecnie w toku. W roku bieżącym Rosja postanowiła wycofać się z Austrii. W najbliższych dniach zaczynają się w Londynie rozmowy sowiecko-japońskie, w których Japonia zamierza domagać się zwrotu przynajmniej kilku małych wysp, zagarniętych przez Rosję.

Polityka sowiecka jest giętka i zręczna. Umie ona robić dobrą minę do złej gry. Fakt jest jednak faktem, że Rosja, jako państwo wycofuje się z najdalej wysuniętych placówek, zajętych zbrojnie za czasów Stalina. Można te fakty przedstawiać jako dowód swej pokojowości i wspaniałomyślności, można te swoje cofanie sprzedać za jakies inne korzyści, jeśli się to robi w czas, ale jest prawdą historyczną, że żadne państwo nie wyrzeka się swoich zdobyczy, jeżeli nie musi. Stalinowski zagony sięgnęły za daleko. Nie dają się one utrzymać.

Ekspansja sowiecka zaczęła się cofać przed naporem dążeń do niezależności narodowej, dążeń istniejących nawet wtedy, gdy dane narody ulegają wpływowi ideologii komunistycznej. Taki jest sens pielgrzymek Chruszczowa i Bulganina do Pekinu i do Belgradu. Odróżniamy tu ekspansję państwa sowieckiego od szerzenia się komunizmu.

Ale i komunizm doznał ostatnio nieco niepowodzeń. Na konferencji azjatycko-afrykańskiej kolonializm sowiecki był silnie atakowany, we Włoszech wpływy komunistyczne w związkach zawodowych zmalały, a wpływy chrześcijańskich demokratów wzrosły. Wizyta przywódców sowieckich w Jugosławii mogłaby drogo kosztować komunistów włoskich, gdyby we Włoszech nastąpiły w niedługim czasie wybory. Wreszcie, co najważniejsze, wynik wyborów w W. Brytanii wygląda na zalamywanie się w umysłach robotniczych doktryny walki klas, a doktryna ta jest podstawą sowieckich nadziei nadejścia rewolucji i przewartości.

Rządy brytyjski i amerykański opierają się w swych wypowiedziach na założeniu, że obecna faza polityki sowieckiej jest wynikiem osłabienia Rosji. Neutralistyczne koła we Francji — niezadowolone z obecnego ministra

spraw zagr. p. Pinay — nawołują do zgodzenia się na sowiecki projekt stworzenia pasa państw neutralnych w Europie. W szczególności koła te pragnęłyby neutralizacji Niemiec. Prasa lewicowa w W. Brytanii twierdzi, w przeciwieństwie do czynników oficjalnych, że zgoda na wycofanie się z Austrii jest dowodem siły, nie zaś słabości Rosji. Jeśli się przyjmie takie założenie, to logicznie z niego wynika, że należy ofiarować Rosji ustępstwa, nie domagać się zaś ustępstw od niej.

Dulles nie przestaje wygłaszać oświadczeń, że Rosja jest w kłopotach. Twierdzi on, że „pielgrzymka“ przywódców sowieckich do Belgradu jest poniżająca. W ogóle Dulles działa bardzo skutecznie na nerwy sowieckiej dyplomacji. Przygotowuje on w ten sposób pozycję Zachodu do rozmów na najwyższym szczeblu.

Kreml potwierdził oficjalnie w nocie, że przyjął zaproszenie Zachodu na te rozmowy, ale dał upust ziemu hu-

morowi, krytykując ostatnie wystąpienia Dullesa. W szczególności Rosji chodzi o zapobieżenie wniesieniu na porządek dzienny obrad zamierzonej konferencji sprawy ujarzmionych narodów. Londyński „Times“ notuje, że Dulles, zamiast myśleć o przyzywaniu (Dokończenie na str. 8)

W N U M E R Z E :

Artykuł Tadeusza Felsztyna o Albercie Einsteinie oraz artykuły S. Klingi, K. Głabisza, J. Gniazdowskiego i S. Mękarskiego — Odcinek powieści Z. Jabłońskiego „Tchórz“ — Kroniki: wojskowa, kulturalna, filmowa, Między plotką i anegdotą. Problemy bridżowe Kennetha Konstama i Krzyżówka.

Listy do Redakcji.

W ramach cyklu:

**PRZEMYSŁ POLSKI
w W. Brytanii**

artykuł i reportaż:

A p t e k i P o l s k i e

Strajk kolejowy w W. Brytanii spowodował trudności w utrzymaniu regularności dostawy wszystkich pism. Administracja dokłada wszelkich starań, by każdy czytelnik otrzymał „Orla Białego“ z jak najmniejszym opóźnieniem. Prosimy jednak o wyrozumiałość w razie niedociągnięć, na które możemy nie mieć wpływu.

Gen. Anders o wzmożonych zadaniach Skarbu Narod.

Ogniwa Skarbu Narodowego otrzymaliśmy ostatnio pismo okólne Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego podpisane przez jej przewodniczącego gen. Andersa o zadaniach, które stoją przed Skarbem Narodowym w chwili obecnej.

Pismo stwierdza m.i.:
„Wydarzenia, jakich jesteście świadkami w ostatnim czasie, stawiają poważne wymagania przed zjednoczonym społeczeństwem polskim na uchodźstwie.

W polityce międzynarodowej wysuwa się obecnie koncepcje otwierające nowe możliwości, ale kryjące zarazem nowe groźby dla sprawy polskiej. Utworzenie pasa neutralnego od morza Północnego do Śródziemnego, bez przywrócenia wolności Polsce i innym krajom Europy Środkowo-Wschodniej, byłoby utworem na szereg lat obecnego podziału na świat wolny i podbity; byłoby umocnieniem żelaznej kurtyny nie wiadomo na jak długo.

W wyniku zapowiedzianej konferencji na najwyższym szczeblu przedstawicieli wielkiej czwórki, wzajemne stosunki między światem zachodnim i komunistycznym wejść mogą w nową fazę. Nie możemy przyglądać się biernie wydarzeniom, które niewątpliwie wywarą doniosły wpływ na przyszłe losy Polski.

Powinniśmy w nadchodzącym okresie wykazać szczególną czujność i rozwinięć żywą działalność polityczną a przede wszystkim informacyjną. Musimy zachować jednolitą i zdecydowaną postawę, by sprostać zadaniom, jakie mamy tutaj do spełnienia w następstwie zmuszonego do milczenia, ujarzmionego Kraju.

Srodki, jakich będzie wymagała ta działalność, winny być dostarczone przez Skarb Narodowy. Toteż Główna Komisja pragnie powiadomić terytorialne władze, działaczy i płatników Skarbu Narodowego, że stanęliśmy przed dodatkowymi poważnymi zadaniami.

Nowy zakręt w polityce międzynarodowej, przed którym стоимy, zbiegł się w czasie z konsolidacją polskiego społeczeństwa na uchodźstwie. Choćbyśmy ciągle jeszcze opór i samowola jednostki stoi na przeszkodzie całkowitemu zespoleniu sił, niemniej ostatnie wydarzenia w naszym życiu wewnętrznym umocniły zjednoczenie narodowe. Zarówno w naszych sprawach wewnętrznych jak i Skarbu Narodowego podczas pobytu w Londynie gen. Sosnkowski powziął doniosłe decyzje. Nadadzą one wyraźny i szybszy bieg wszelkim poczynaniom, a dzięki temu

uzyskamy większą sprawność dla obrony interesów polskich na arenie międzynarodowej“.

Pismo Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego wspomina następnie o oświadczeniu wydanym przez EZN o przebiegu rozmów z gen. Sosnkowskim i stwierdza, że z zadań wymienionych w tym oświadczeniu — niezależnie od akcji na odcinku zagranicznym — godna podkreślenia jest zapowiedź przeprowadzenia referendum w naszych sprawach wewnętrznych. Siatka organizacyjna Skarbu Narodowego obejmująca wszystkie skupiska polskie w wolnym świecie będzie zapewne pomocna w przeprowadzeniu referendum.

Pismo zajmuje się z kolei sprawą zmian organizacyjnych w łonie Skarbu Narodowego w związku z zapowiedzianymi wyborami władz Skarbu Narodowego przez płatników oraz przypomina uchwałę Głównej Komisji o włączeniu w zakres celów Skarbu Narodowego zbiórki na fundusz pomocy dla uchodźców z Polski.

Wymieniając powyższe zadania, które Skarb Narodowy będzie miał do spełnienia w najbliższym czasie — Główna Komisja zwraca się do Komisji Terytorialnych, Komitetów Skarbu Jedności Narodowej, działaczy i płatników Skarbu Narodowego o jak najpełniejsze współdziałanie.

ZOŁNIERSKA POSTAWA KOMBATANTÓW WE FRANCJI

Czwarty Walny Zjazd Delegatów SPK we Francji, który odbył się 15 maja 1955 w Domu Kombatanta w Paryżu, powziął szereg uchwał zasadniczych. Uchwała w sprawie Kraju składa hołd narodowi za jego nieugiętą postawę i protestuje przeciwko prześladowaniom. Zjazd solidaryzuje się z akcją w obronie więzionych przywódców Polski Podziemnej. Uchwała w sprawie granic Rzeczypospolitej stwierdza nienaruszalność naszej granicy wschodniej z Wilnem i Lwowem i nieetykalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W osobnej uchwale Zjazd wypowiada się za wzmożeniem akcji na rzecz Skarbu Narodowego.

W sprawach wewnętrznych powzięto uchwałę witać powstanie przedstawicielstwa polityczno-społecznego we Francji, które winno przekształcić się jak najrychlej w Oddział TRJN. Zjazd powziął wreszcie uchwałę zasadniczą w sprawie zadań emigracji. Brzmi ona:

„W obecnym okresie wzrastającego dążenia do tzw. koegzystencji świata wolności ze światem niewolnictwa, a zwłaszcza wobec możliwości zebrania się wielkiej czwórki, na polską emigrację spada trudny i odpowiedzialny obowią-



MOTYWY ARCHITEKTURY MIAST POLSKICH
Z TEKI TADEUSZA PIOTROWSKIEGO

15. ROCZNICA KATYNIA W CHICAGO

Komitet polskich organizacji w Chicago urządził dnia 15 maja 1955 r. w audytorium św. Stanisława Kostki, żalobną akademię w 15. rocznicę zbrodni katyńskiej. Po odśpiewaniu hymnów narodowych, amerykańskiego i polskiego nastąpiła część artystyczna obchodu, po której w części drugiej wyświetlono film „Katyń“ wyprodukowany przez Polskie Stowarzyszenie B. Więźniów Sowieckich w Londynie, a będący zestawieniem dokumentalnych zdjęć na miejscu zbrodni, zaopatrzonego polskim komentarzem. Z kolei kongresman T. Shehan, jeden z wiele zasłużonych w ujawnieniu Katynia na terenie Kongresu polityków oraz red. R. Pucinski, główny inwestygator Komisji Kongresowej wygłosił obszernie przemówienie, zakończone przedłożeniem następującej, ważkiej rezolucji:

REZOLUCJA

„Dobiega dwa wieki, gdy Deklaracja Niepodległości i wojna wyzwolenicza Stanów Zjednoczonych ustaliły prawa człowieka do życia i wolności i te same prawa narodów w porządku światowym. „Urzczywistnienie tych praw zostało zahamowane w ustrojach nazistowskim i komunistycznym. Masowe uśmiercanie ludzi, zwane ludobójstwem (genocide), zastosowane przez Niemcy hitlerowskie było potwornością ostatniej wojny. Fakt ten nie pozostał jednak odoobniony — bowiem Rosja Sowiecka stosowała i stosuje ludobójstwo, tylko bardziej dyskretnie i pod pozorami konieczności rewolucji, w istocie zaś w celu łatwiejszego podboju narodów.

„Jednym z licznych wypadków masowego mordu było rozstrzelanie około 15.000 bezbronnych jeńców — Polaków. Rząd sowiecki nakazał wymordowanie tych jeńców wiosną 1940 r. w lasach katyńskich, co między innymi stwierdził Komitet Kongresu St. Zjedn. Zarówno cyfra, jak i metoda mordu była tak okrutna, że przekraczała możliwości uwierze-

nia w zaistnienie podobnego okrucieństwa.

„Na terenach Rosji Sowieckiej oraz krajów przez nią podbitych, ludobójstwo jest istotnym, faktycznym elementem ustroju i działaniem planowym. We wspólnych mogiłach znalazły tam śmierć setki tysięcy najwartościowszych ludzi, których jedynym przestępstwem była chęć przetrwania i niepodległości swoich krajów. Leżą tam Polacy, Litwini, Łotysze, Estończycy, Węgrzy i inni.

„W czasie i po wojnie koreańskiej zostały zastosowane te same metody mordów do jeńców armii walczącej z agresją komunistyczną. Setki żołnierzy St. Zjedn. znalazły tam podobną śmierć. Tragizm losu tych żołnierzy jest tym większy, że w tym samym czasie i do dnia dzisiejszego przedstawiciele ich rządu zasiadają do wspólnego stołu z oprawcami i ścisają ich dłonie zarówno z okazji konferencji, jak i różnych bankietów.

APEL DO KONGRESU

„Amerykanie polskiego pochodzenia, zebrani na wiecu zorganizowanym w 15. rocznicę mordu katyńskiego, apelują do Izby Reprezentantów i Senatu St. Zjednoczonych, aby na obecnej sesji zatwierdziły sprawozdanie Komitetu Katyńskiego, które to sprawozdanie wnosi, aby Pan Prezydent Stanów Zjednoczonych polecił delegatom St. Zjedn. do Narodów Zjednoczonych przedstawienie sprawy Katynia na pełnym zebraniu Narodów Zjednoczonych i następnie — aby wytoczone zostało przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości oskarżenie przeciw Związkowi Sowieckiemu o popalenie zbrodni katyńskiej, która jest przestępstwem przeciw ogólnemu zasadom prawnym uznawanym przez narody cywilizowane.

Zebrani zwracają się do Kongresu Polonii Amerykańskiej, aby przekazała tę rezolucję właściwym organom władz Stanów Zjednoczonych“.

zek przeciwstawienia się — wspólnie z przedstawicielami innych emigracji — wszelkim próbom ułożenia współpracy z Rosją kosztem wolności narodów ujarzmionych. Toteż kombatanci polscy we Francji zwracają się z gorącym apelem do Rady Trzech, do Tymczasowej Rady Jedności Narodowej i do Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego o skierowanie wszystkich wysiłków przede wszystkim na politykę zagraniczną. Kombatanci stwierdzają, że dokonane w dniu 14 marca 1954 zjednoczenia polskiego obozu niepodległościowego na emigracji daje obecnie możliwość jednolitej, skutecznym a tym samym bardziej skutecznej obrony sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

Nasz naród zbyt się skrwawił w dwóch ostatnich wojnach, byśmy mogli pragnąć trzeciej wojny. W razie jednak gdyby wysiłki pokojowego przywrócenia wolności naszemu narodowi zawiodły, polscy żołnierze we Francji zapewniają gen. W. Andersa, że na każdy jego apel odpowiedzą wszyscy, z wiarą, karnością, z żołnierskim przywiązaniem do Naczelnego Wodza“.

Walny Zjazd wybrał nowe władze na

okres trzyletni 1955/57 w składzie następującym:

Zarząd: M. Czarnecki — prezes; C. Chowaniec, S. Domański, M. Jurkiewicz, S. Paczyński, S. Łucki, K. Szabelski, A. Tokarski, G. Tyrowski, E. Urbanowicz — członkowie.

Rada: A. Baranowski — przewodniczący; E. Tuszewski — I wiceprzewodniczący; H. Janiszewski — II wiceprzewodniczący; T. Parczewski — sekretarz; S. Barylak, S. Horodyski, ks. kan. W. Miedziński, K. Romanowicz, A. Salamon, J. Serafiński, S. Słysz i W. Zieliński — członkowie. Zastępcy: F. Gierczak, B. Lesiuk-Szczepa, S. Michówka, K. Sosnowski, W. Terlikowski, R. Wiśniewski, Komisja Rewizyjna: A. Potoczek — przewodniczący; T. Barankiewicz i M. Żołnowski — członkowie; T. Deszyński i S. Filleborn — zastępcy.

Sąd Koleżeński: W. Cybulski, S. Duchateau, B. Gajewicz, W. Junosza-Dąbrowski, S. Janicki, S. Kalbarczyk, T. Łada, A. Trautsołt, E. Zaleski, T. Wallich, W. Zelenki.

Zjazd wybrał również delegatów na przyszły Walny Zjazd SPK w Londynie, który odbędzie się w 1956 roku.



Przemysł Polski w Wielkiej Brytanii

A P T E K I P O L S K I E

konaniem nasz informator, mgr. Mateusz B. Grabowski, spowodowały, że w ustawie brytyjskiej o tak zw. „Polskim Korpusie Rozmieszczenia i Przeprosobienia” znalazł się artykuł pozwalający farmaceutom polskim, o których wartościach zawodowych Angliści nie mieli wątpliwości, wykonywać swój zawód na terenie W. Brytanii w zupełnym równouprawnieniu z farmaceutami miejscowymi. Oczywiście trzeba było zdać egzaminy z ustawodawstwa brytyjskiego i z umiejętności praktycznych.

Wynik? Oto osiemdziesięciu kilku farmaceutów Polaków służących w różnych jednostkach Polskich Sił Zbrojnych i którzy zdecydowali się na za-

„JEŚLI LEKI TO Z APTEKI”

Jest to przemysł bardzo ciekawy także i dlatego, że zakres jego pracy przekracza ramy funkcji związanych z prowadzeniem apteki w tym znaczeniu, do jakiego byliśmy przyzwyczajeni w Polsce. Wszystkie bowiem apteki polskie prowadzą także wysyłkę lekarstw do Polski. A zatem przemysł aptekarski łączy się bezpośrednio z omawianym już przez nas w dwóch artykułach (Nry 21/672 i 22/673) przemysłem paczkarskim.

Podobieństwa są istotnie uderzające. Apteka polska w W. Brytanii obsługuje nie tylko klientów miejscowych, lecz w znacznie większym stopniu naszych bliźnich w Kraju. Z drugiej strony także i klienta, zamawiającego lekarstwa na wysyłkę do kraju, jest w znaczeniu dewizowym klientem międzynarodową, zważywszy jak znaczny wśród niej odsetek stanowią Polacy w Ameryce, Australii, Kanadzie i innych krajach. Stąd w życiu gospodarczym W. Brytanii apteki odgrywają tę samą doniosłą rolę co firmy paczkarskie.

Z podobieństw należy przejść do różnic. Różnice niemniej dość istotne. Apteki wysyłające lekarstwa do Kraju są wyspecjalizowane właściwie wyłącznie w lekarstwach. To różnica pierwsza, łatwo zrozumiała. Jest i dalsza, może bardziej charakterystyczna. Polega ona na tym, że apteki nie ograniczają się do wysyłki specyfików fabrycznych, którymi w W. Brytanii handlować może każdy, lecz że spełniają *ponadto rolę społeczną o kolosalnym znaczeniu, która jest w wielkiej skali odbiciem tradycyjnej funkcji aptekarza w Polsce*. Mianowicie, aptekarze polscy w pewnym sensie leżą na odległość dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy naszych rodaków. Do nich bowiem skierowują się listy nie tylko z zamówieniem, lecz także z zapytaniem; często z chaotycznym i niejasnym opisem czyjejś dolegliwości. Listy te, stopy obrzymie, napływają zarówno z Kraju, jak i od rodzin, zamieszkałych w W. Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylii; zewsząd gdzie tylko znajdują się Polacy. Nierzadko zatem opis dolegliwości jest pośredni: ktoś zupełnie niefachowy, na podstawie jeszcze mniej fachowego listu swojej matki lub brata, opisuje dolegliwość jeszcze innej osoby.

Aptekarz polski biedzi się aby znaleźć radę.

W tym momencie jego etyka zawodowa odgrywa rolę główną i podstawową. Należy bowiem często polecić lekarstwo tańsze, z ostrożności nie polecać lekarstw niewypróbowanych, ostrzec przed niewłaściwym użyciem.

Może przyda nam się przykład. Doskonale środek nowoczesny, jakim jest streptomycyna jest lekiem zbawiennym, lecz tylko pod pewnymi warunkami. Zazwyczaj sama, bez innego środka, Rimifonu, lub tzw. P.A.S., może wywołać nawyk nie zapobiegając chorobie. Skuteczność zaś kuracji streptomycyną zależy od nieprzerwywania dawki przez ściśle określony czas. Tutaj fachowiec farmaceuta musi oczywiście brać i bierzcie górę nad względami natury ściśle handlowej, trafna porada fachowa bowiem nie jest odpowiednikiem mechanicznym kalkulacji kupieckiej, dążącej z natury rzeczy do większego zysku.

Trzeba tu dodać, że w wykonywaniu tej służby, jaką podejmuje polscy aptekarze w W. Brytanii, obyczaj i organizacja farmakopei brytyjskiej idą im bardzo na rękę. W Wielkiej Brytanii panuje daleko posunięta ostrożność odnośnie leków, posunięta aż do podejrzliwości w stosunku do wszystkich, co reklama nazywa „cudownymi lekami”. Specjalne komisje lekarsko-aptekarskie przy klinikach i szpitalach doświadczalnych ferują wyroki bardzo surowo i długo trwa, zanim dadzą aprobatę nowego środka.

Wówczas jednak, gdy aprobatę tę da, środek ten jest 100-procentowo pew-

ny. Zaopatrzenie się w niego nie przedstawia już dużych trudności. Fabryki produkują go pod ścisłą kontrolą, jego użycie i charakterystyka stają się powszechnie znane, niektóre lekarstwa produkowane seryjnie i ogłaszane w prasie jak np. środki na ból głowy — są przedmiotem handlu, który skupia się nie tylko w rękach fachowca.

Tutaj dotykamy innej ciekawej cechy organizacji aptekarskiej brytyjskiej, która czyni je niepodobnym do wzorów znanych z Polski lub innych państw. Aptekę bowiem, czy to wysyłkową, czy też pojętą po prostu jako „sklep z lekarstwami” posiadać na własność może normalna spółka handlowa, a nie tylko farmaceuta. Natomiast w spółce takiej odpowiedzialność za całą stronę zawodową ponosić musi tzw. „superintendent”, który musi być farmaceutą z wykształcenia i odpowiadać wielu surowym kryteriom naukowym i dotyczącym jego charakteru.

W tym miejscu warto poświęcić słów kilka tej ściśle „aptekarzkiej”, nie wysyłkowej części pracy naszych farmaceutów. Jeżeli klientela „wysyłkowa” składa się bez wyjątku prawie z przedstawicieli narodowości, których kraje znalazły się w niewoli sowieckiej — wśród nich Polacy są w procentie najznaczniejszym — o tyle, „klient z ulicy” jest w dziesięćdziesięciu kilku procentach klientem brytyjskim miejscowym,

nie mówiąc o tym, że dalszy kierunek otwierał po kilku dniach pierwsze cztery listy z zamówieniami. Dziś tych listów zapewne się nie doliczy. Napływają nieprzerwanym ciągiem. Coraz więcej, bo już chyba około połowy pochodzi z Ameryki po części dlatego, że emigracja tamtejsza więcej za-



nie mówiąc o tym, że dalszy kierunek otwierał po kilku dniach pierwsze cztery listy z zamówieniami. Dziś tych listów zapewne się nie doliczy. Napływają nieprzerwanym ciągiem. Coraz więcej, bo już chyba około połowy pochodzi z Ameryki po części dlatego, że emigracja tamtejsza więcej za-



a apteka polska nie różni się od sąsiedniej apteki szkockiej, angielskiej lub walijskiej. „Narodowa Służba Zdrowia”, czyli przymusowe ubezpieczenie lecznicze sprawia, że większość klientów ku-

*) Współpracując rzecz jasna z organizacjami farmaceutów polscy nie zaniedbali także sprawy utrzymania więzi zawodowo-społecznej między sobą, skupiając się w Związku Farmaceutów Polskich w W. Brytanii, mieszczącym się na Draycott Avenue. Jego prezesem jest mgr T. Kuźmierkiewicz.

puje lekarstwa na koszt państwa, co komplikuje administrację i rozliczenia, lecz jest pewniejszą podstawą finansową. Na terenie Londynu apteki polskie są rozrzucone po wszystkich dzielnicach i „nie przeszkadzają sobie wzajemnie”. Podajemy ich wykaz, zebrany na podstawie posiadanych przez nas wiadomości, który uzupełnimy gdyby informacje nasze były błędne lub niekompletne.

ODWIEDZINY W FIRMIE „GRABOWSKI”

Rozpatrzmy przykład przedsiębiorstwa aptecznego, które rozrosło się do rozmiarów wielkiej firmy, mieszczącej się w nowoczesnych biurach i magazynach zatrudniającej dziś w swym dziale eksportowym, paczkowo-medycznym, imponującą cyfrę 27 pracowników. To apteka mgra M. B. Grabowskiego, którą chyba wszyscy Polacy znają ze sloganu reklamowego we wszystkich polskich pismach niepodległościowych: to dowcipne i chwytliwe jak reklama piwa Guinness hasło — „JEŚLI LEKI TO Z APTEKI...”.

Mgr. Grabowski ze śmiechem wspomina, że zdecydował się na pracę na własny rachunek i ryzyko wygrawszy w 1948 roku „zawrotną” sumę 130 funtów na tzw. poolach piłkarskich! Naprawdę uruchomił aptekę w robotniczo-handlowej dzielnicy zwanej od nazwy wielkiej piwiarni „Elephant and Castle” — Słoń i Zamczysko. Mieści się tam obecnie „Apteka Polska” mgra Stankiewicza, któremu p. Grabowski odsprzedał ją przenosząc się w kwietniu 1949 do obecnego biura i magazynów na Draycott Avenue. Na nowym miejscu rozpoczął obok apteki pracę jako hurtownik-eksporter. Ze wzrusze-

SKĄD się wzięły i jak powstały te polskie przedsiębiorstwa aptekarskie? Czy u podstawy ich istnienia czają się jakieś fundusze, kredyty lub wielkie pożyczki? Nie. W zdecydowanej większości są to przedsiębiorstwa jednostkowe wyrosłe z ciężkiej pracy farmaceuty, który rozpoczął w oparciu o własną wiedzę, maleńkie oszczędności z zółdu i o drobne pożyczki od znajomych lub przyjaciół. W początkach nie wrócono dobrze tym przedsięwzięciom. Obawy okazały się płonne.

zbiegu przypadków, lecz kupieckiej i zawodowej solidności firmy.

Wydaje się, że w odniesieniu do firmy mgra Grabowskiego twierdzenie to posiada pełne zastosowanie. Nie ma potrzeby używać szumnych przymiotników w rodzaju „największy” lub „najnowocześniejszy”. Nie potrzebne są też porównania obrotów i szczegółowe analizy bilansów. Niech nam wolno jednak będzie na tym miejscu podziękować seniorowi polskiego przemysłu aptekarskiego w W. Brytanii, jakim jest mgr. Grabowski za jego życzliwe, entuzjastyczne nawet, podejście do próby by dopomógł w napisaniu artykułu—sprawozdania z tego ważnego odcinka pracy i osiągnięć polskich.

Gdy próbujemy uszerzegać wnioski o polskim przemysle aptekarskim w W. Brytanii na pierwsze miejsce wysuwa się wspomniana już rola aptekarska jako służby społecznej emigracji w stosunku do Kraju. Nikt nigdy nie obliczył nawet w przybliżeniu ile ludzi w Polsce przetrwało, polepszyło sobie warunki i przede wszystkim podratowało lub uratowało zdrowie tą właśnie drogą.

W ZAKOŃCZENIU postawmy sobie pytanie, na które nie dadzą odpowiedzi statystyki fabrykowane przez komunistów w Kraju. Odpowiedź, zrównoważoną i ostrożną, lecz przecież dobitną, znaleźliśmy w rozmowach z farmaceutami polskimi. Trafność tej odpowiedzi potwierdzili nam lekarze polscy. Dowodem zaś niezbitym i rzeczowym były wykazy lekarstw wysyłanych do Polski, tych najbardziej — przykre to słowo — „popularnych lekarstw”.

Pytanie i odpowiedź zestawione razem można streścić w jednym zdaniu. W przeciwieństwie do obecnego położenia w krajach świata wolnego ludność w Polsce cierpi najbardziej na choroby w tym porządku: gruźlica, choroby nerwowe, artretyzm i reumatyzm. A zatem choroby wywołane złymżywieniem, złymi warunkami mieszkaniowymi, tragicznymi warunkami pracy i wyczerpaniem psychicznym ponad miarę wytrzymałości. Choroby ucisku i nędzy.

Pomoc dać możemy tylko my — Polacy w świecie wolnym. Im będziemy zamożniejsi, tym pomoc ta będzie większa.

Jakub Rożenek

„A TRIAL IN MOSCOW”

Dział Informacji Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego wydał w języku angielskim broszurkę pt. „A trial in Moscow”, zawierającą dokumentację w sprawie 16 uwięzionych przywódców. Broszurka ta jest rozsyłana do członków parlamentów i prasy wolnego świata.

POSTĘP PROCESU BEATYFIKACYJNEGO ARCYBISKUPA CIEPLAKA

Proces informacyjny do beatyfikacji sługi Bożego arcybiskupa Jana Cieplaka szybko dobiega końca. W Rzymie proces toczy się w wyjątkowych warunkach, gdyż zamiast w Polsce i Rosji badania odbywają się w wikariacie rzymskim. W Ameryce, dzięki energicznej pracy kilku wicepostulatorów z ks. Fr. Domańskim na czele, proces informacyjny posunął się poważnie naprzód. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy, z upoważnienia Kongregacji Obrzędów i dzięki staraniom postulatora ks. prał. W. Męsztywicza, ustanowiono osiem trybunałów diecezjalnych dla przesłuchania świadków: w Chicago, w Nowym Yorku, w Waszyngtonie, w Filadelfii, Newarku i Patersonie, w Trenton, St. Augustine i w Grand Rapids. Powodem utworzenia tych trybunałów był fakt istnienia kilkunastu świadków nacownych oraz trudności udania się ich do Rzymu. Na terenie Europy dokonano oficjalnych przesłuchań w Paryżu, Barcelonie i w Rzymie. Zebrane świadectwa przyczyniają się do szybkiego zakończenia procesu informacyjnego i do przyspieszenia beatyfikacji sługi Bożego arcybiskupa Jana Cieplaka. (IC)

SPIS POLSKICH APTEK W LONDYNIE

- Apteka W. Greena
156, Cromwell Rd., SW 7.
- Apteka Ltd.
Mgr B. Dalski i L. Oliwa
68, Fulham Rd., SW 3.
- Fulham Pharmacy
Mgr St. Ehrbar
608, Fulham Rd., SW 6.
- Apteka
Mgr M. Losowska
281, Brixton Rd., SW 9.
- Apteka Polska T. P. P.
Jagg & Co.
18, Eccleston Street, SW 1.
- Apteka M. Stankiewicza
74, Deacon Street, SE 17.
- Apteka Grabowskiego
175, Draycott Ave. SW 3.
- Eagle Pharmacy
11, Willesden Lane. NW 6.
- Apteka Mgr T. Chromińskiego
255, Old Brompton Rd., SW 5.
- Apteka Dr. J. L. Sikorskiego
202, Earls Court Rd., SW 5.
- Polska Apteka
Mgr T. Krzyżanowskiego
24, Church Rd., W 3.
- Asmidar Department Fletcher Chemists
5, Rampayne Street, SW 1.
- Acton Pharmacy
Dispensing Chem.
24, Church Rd., W 3.
- Barbara Dispensing Chemist
26, North End Parade, W 14.
- Brompton Pharmacy
68, Fulham Rd., SW 3.
- Carters Pharmacy
86, Mackenzy Rd., N. 7.
- Goldhawk Pharmacy
112, Goldhawk Rd., W 12.
- The Ivanhoe Pharmacy
48, Ivanhoe Rd., SE 5.

Ubezpieczenie firmy należy powierzyć specjalistom

Broker robi to najtaniej i najlepiej
F. PAWLAK & CO.

23, Kyrle Road, London, S. W. 11.
Telefon: BATtersea 8798

ALBERT EINSTEIN

TRZY nazwiska, Kopernik, Newton i zmarły w dniu 18 kwietnia Albert Einstein, znacząca nie tylko trzy etapy w rozwoju fizyki (i ściśle z nią związanej astronomii), ale również i trzy punkty zwrotne w ujmowaniu przez naukę opisu świata zewnętrznego. Teoria Kopernika była pierwszą w historii nauki próbą zastosowania opisu przyrody do faktów, zamiast uprzednio stosowanej metody wtlaczenia faktów w siłę góry powziętą, aprioryczną, rzekomo oczywistą pojęciem. Prawa ruchu Newtona były pierwszym, zwartym systemem, łączącym pozornie tak rozbieżne zjawiska, jak upadek jabłka i ruch gwiazd, we wspólnym mianowniku, sprowadzającym wielorakość praw fizycznych do kilku podstawowych zasad, podstawowych praw przyrody. Prace Einsteina były niejako syntezą poczyniły, obu jego wielkich poprzedników. Usunęły one z opisu przyrody ostatnie aprioryczne pojęcia, czasu i przestrzeni, a równocześnie złączyły dwie dotąd różne wielkości, masę i energię, w jedno.

Gdy w 1915 roku, w wieku lat 26 Einstein ogłosił swoją „szczególną teorię względności“, była to chwila, gdy niewzruszone zdawałyby się dotąd prawa Newtona, poczęły walić się z trzaskiem. Fakty ani rusz nie chciały się z nimi pogodzić. Liczni uczeni najwyższej klasy, jak Poincaré, Lorentz, Mach, czynili rozpaczliwe wysiłki, aby w jakiś sposób pogodzić obserwacje i pomiary z teorią.

Pierwszy dopiero Einstein, choć niewątpliwie wiele skorzystał z prac swych poprzedników, dotarł do sedna zła. Od początków nauki, od greckich filozofów jeszcze, ludzkość uważała nasze codzienne pojęcie przestrzeni i czasu za coś absolutnego, coś niewzruszonego, tak dalece, że Kant przyjął je myślnie za wrodzone umysłowi ludzkiemu kategorie, bez których wszelkie myślenie jest niemożliwe. Opisując te nasze wyobrażenia czasu i przestrzeni geometria Euklidesa uchodziła przez wieki za wzór prawd oczywistych, w które nie może wątpić nikt, kto jest przy zdrowych zmysłach. I choć na przeszło pół wieku przed Einsteinem postępy geometrii stworzyły doskonale logicznie zwarte systemy nowych geometrii, odmiennych od Euklidesowej, w powszechnym przekonaniu były to tylko zabawki matematyczne, nie mające żadnego związku z rzeczywistością.

Zasługą Einsteina było, że pierwszy zdarł ten mit oczywistości z naszych pojęć przestrzeni i czasu. Fizyka nie jest niczym innym — powiedział on sobie — jak miarzeniem pewnych wielkości i szukaniem związków między tymi mierzonymi wielkościami. Prześtrzeń i czas są tylko stosunkami między nimi. Zaniam odpowiedzi na pytanie, czym one są, należy więc wprawdzie zapytać się, jakie mierzymy czas i stosunki przestrzenne (długość). Odpowiedź na to pytanie wypadła rewalacyjnie. Okazało się, że fizyczny czas i przestrzeń nie są niezależne od

siebie, lecz stanowią jedno, „czasoprzestrzeń“, z której dopiero obserwator wykrywa swój czas i swoją przestrzeń, przy czym dwo obserwatorów może wykroić to w różny sposób, w zależności od tego, jak jeden porusza się w stosunku do drugiego. Odległość między dwoma tymi samymi przedmiotami, czas między dwoma tymi samymi zjawiskami, mogą więc być różne dla dwu obserwatorów.

Uzupełniona w dziesięć lat później ogólną teorią względności, teoria Einsteina wprowadziła, jako nieodzowny logiczny wniosek, identyczność masy i energii. I — nie częstym w historii nauki przypadkiem — właśnie Einsteiniowi danym było zainicjować (listem do prez. Roosevelta z dnia 2. sierpnia 1939) prace, które teorie miały przemienić w nowe źródło przebogatej energii.

Równocześnie teoria Einsteina, obalając powszechną w 19. wieku tendencję do opisu zjawisk przyrody przy pomocy modeli, przemawiających do naszej wyobraźni, otworzyła na oścież wrota badaniom nad zjawiskami zachodzącymi we wnętrzu atomu, zjawiskami tak różnymi od wszystkiego, co obserwujemy nasze zmysły, że utworzenie wyobraźnialnego modelu jest po prostu niemożliwością. I — dodać należy — w pracach tych był on nie tylko pionierem dzięki ożywczemu duchowi, jaki tchnął w fizykę, ale i swą działalnością bezpośrednią. Jego bowiem teoria zjawisk fotoelektrycznych (1906) była poważnym krokiem na drodze do nowoczesnego ujęcia praw kwantowych, rządzących światem atomowym.

Teoria Einsteina wywołała silny odźwięk nie tylko w rozwoju nauk przyrodniczych, ale i w wielu innych dziedzinach myśli ludzkiej, a zwłaszcza w filozofii. Roztapiając przestrzeń w czasoprzestrzeń, sprowadzając ruch do linii geometrycznej w czterowymiarowym zakrzywionym *kontinuum*, a masę do energii, zadała ona cios śmiertelny materializmowi, obalając jego tezę od dawna już nie do utrzymania również i na gruncie fizyki, z której przecież materializm dziewiętnastowieczny czerpał swe soki. I cios ten był tak drugoczący, że do dziś nauka sowiecka na próżno szuka wyjścia z tego impasu.

Niestety jednak teoria Einsteina wywołała i szereg skutków ujemnych. Niezależnie od nazwa „teoria względności“ stała się pożywką dla wielu relatywizmów filozoficznych (jakże często pseudo-filozoficznych), religijnych, a nawet etycznych. I właściwie bezzasadnie. Jak bowiem słusznie podkreślił Bertrand Russell, nazywać się ona powinna raczej teorią absolutu, skoro celem Einsteina było wyszukanie we względności pomiarów tego, co w nich jest wspólne, niezmiennie, a więc podstawowych praw przyrody, owej jedności praw w zmienności zjawisk.

I choć Einstein sam niejednokrotnie zastrzegł się (np. w rozmowie z arcybiskupem Canterbury), że jego teoria

jest teorią czysto fizyczną, nie mającą żadnego związku z religią, czy filozofią, to jednak jego własne, nie częste na szczęście, wyrzucenie o charakterze filozoficznym, dostarczały niekiedy argumentów tym, którzy jego teorię wykorzystywać chcieli dla swych celów.

Einstein bowiem, z właściwą wielu najwybitniejszym nawet uczonym jednostronnością i słabą znajomością filozofii (nie na próżno był dzieckiem 19. wieku), choć sam wyzwolił fizykę z pojęć apriorycznych, które stały na drodze jej rozwoju, nie zawsze rozumiał, że tendencja odwrotna, uważanie metod nauk przyrodniczych za klucz rozwiązujący wszystkie problemy, jest również szkodliwa i podobnie prowadzi do sprzeczności i antynomii. Również i jego wystąpienia polityczne, choć znacznie mniej głośnie od wielu niższych miar uczonych, nie zawsze były szczęśliwe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że od jakiegoś 1920 roku jego praca naukowa niemal zupełnie ustała. Skierował on wszystkie swe wysiłki na poszukiwanie wspólnej teorii, łączącej w jedno zjawiska elektromagnetyczne i ciężenia oraz na zastąpienie obecnych statystycznych praw fizyki atomowej prawami deterministycznymi. Ten pierwszy cel osiągnął w 1950 roku, praca jego jednak spotkała się z zimnym raczej przyjęciem większości fizyków, zaledwie tuszowanym szacunkiem dla osoby Einsteina. Jakie będą dalsze jej losy, trudno przewidzieć. Sam Einstein zapowiedział, że dla doświadczalnego jej sprawdzenia potrzebne są uprzednie żmudne szczegółowe rozpracowania i obliczenia, wymagające co najmniej 20 lat pracy.

Natomiast wysiłki jego nad zastąpieniem statystycznych praw fizyki atomowej prawami o charakterze jednowartościowym zakończyły się niepowodzeniem. Czy jest to wynikiem samej natury tych praw, jak sądzi większość fizyków, czy też trudności związanych z filozoficznym znaczeniem, które mu przypisywał Einstein, jak dziś już rozumiemy, nie ma to żadnego.

Bez względu jednak na to, jak sądzić późniejszy okres życia Einsteina, pelen wstolów (jak np. inicjatywa badań atomowych) i okresów szarości, władz jego do fizyki, astronomii i metodologii nauk przyrodniczych bez wątpienia zapewni mu na zawsze czołowe, przełomowe miejsce na parniasie nauki.

Tadeusz Felsztyn

KSIAŻKI I CZASOPISMA

Wacław Jędrzejewicz: **POLONIA AMERYKAŃSKA W POLITYCE POLSKIEJ**. Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. National Committee of Americans of Polish Descent. New York 1954. Str. 303 i 1 nl.

Jest to wydana w subskrypcji historia polityczna założonej w r. 1942 organizacji przez M. F. Węgrzynka, F. Januszewskiego, I. Matuszewskiego, H. F. Rajchmiana i autora książki, który jest jednym z żyjących z tego grona. Obejmuje ona pierwsze 10-lecie działalności Komitetu, który dziś niestety znajduje się w rozterce.

SLUŻBA ZDROWIA W POLSCE (1945—1954). Uwagi i spostrzeżenia. Nakładem Związku Lekarzy Polskich na Wychodźstwie. Londyn, 1955. Str. 44 i 4 nl.

Praca przygotowana zbiorowo we współpracy z Instytutem Badań Zagadnień Krajowych przez członków Zw. Lekarzy. Obejmuje ona „anatomiczną“, „fizjologiczną i patologiczną“ stronę obecnej Służby Zdrowia w Kraju.

Evelyn Waugh: **DZIENNIKARZ Z PRZYPADKU**. Przełożyła z angielskiego Teresa Skórzewska. Nakł. Kat. Ośr. Wyd. „Veritas“. Londyn bd. (1954?). Str. 255 i 3 nl.

Polskie tłumaczenie powieści, której angielski tytuł brzmi „Scoop a novel about journalists“ o zajęciu humorystycznym. (Z)

ESTUDIOS SOBRE EL COMUNISMO. Otrzymałmy nowy numer tego wydawnictwa, wydawanego w Chile pod redakcją ks. dra M. Poradowskiego, tym razem w okładce koloru różowego. Sądzimy, że uzasadniało się już ono mocno na terenie Ameryki Łacińskiej, niemniej nakładami gorąco naszych czytelników w krajach, które posługują się językiem kastyljskim, czy hiszpańskim, jeśli kto woli, by propagowali je wśród swych miejscowych przyjaciół.

Na pewno przyda się każdemu, kto chce zdobyć dobre i przeprowadzone informacje o komunizmie, o Sowietach i o krajach w niewoli sowieckiej, zwłaszcza w obecnym okresie nasilenia naiwnej wiary w „koegzystencjalizm“.

Numer datowany kwiecień—czerwiec 1955, zawiera 140 str. (Z)

PRZEMIANY NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

Od sierpnia ub. roku, gdy na łamach „Orla Białego“ pisałem o sytuacji wojskowej na Środkowym Wschodzie, zaszyły na tym ważnym odcinku liczne i doniosłe zmiany, te zmiany były częściowo korzystne a częściowo niekorzystne.

Usunięto wprawdzie główne przeszkody na drodze do zwiększenia obronności tego zaniedbanego obszaru i stworzono załazek zbiorowego systemu bezpieczeństwa, ale z drugiej strony powstały nowe trudności.

Warto przypomnieć sobie, jak i kiedy do tych zmian doszło, a następnie zastanowić się nad ich strategicznym znaczeniem.

1) 20. października podpisano w Kairze umowę w sprawie baz sueskich, by miesiąc później ją ratyfikować. Umowa ta, realizowana dotychczas sprawnie i bez tarć, pozabawiła już Wielką Brytanię szeregu baz i przywilejów oraz osłabiła znacznie jej aktualny potencjał militarny na Środkowym Wschodzie. Z drugiej strony jednak umowa usunęła zdecydowaną wrogość świata arabskiego i w zasadzie stworzyła potencjalne możliwości jego współpracy z Zachodem oraz wykorzystania baz sueskich w razie wojny. Niestety zostało jeszcze sporo punktów zapalnych i ksenofobia wśród świata arabskiego powstrzymuje go od pełnego związania się z mocarstwami zachodnimi, mimo jego antykomunistycznego nastawienia. Dotyczy to zwłaszcza tych państw arabskich, które nie sąsiadują z żelazną kurtyną.

2) Drugą przeszkodą na drodze do wznowienia współpracy Środkowego Wschodu z Zachodem, mianowicie ostry i przewlekły spór persko-brytyjski, usunięto 21. października — przez ratyfikację nowej umowy naftowej. Umowa ta wprawdzie położyła kres nadziejom brytyjskim odzyskania dawnych wpływów w Persji, ale za to wzmocniła jej antykomunistyczny rząd i umożliwiła jego zbliżenie się do Zachodu.

3) Ponieważ obie te umowy stworzyły jedynie możliwości poprawy, natomiast nie wzmocniły aktualnego potencjału obronnego Środkowego Wschodu, Irak, kierowany przez dynamicznego premiera, gen. Nuri es Saïd, podjął w styczniu staranie o niezwłoczne zwiększenie bezpieczeństwa własnego i całego Środkowego Wschodu. Najpierw (3. stycznia) zerwał stosunki dyplomatyczne z Sowietami, by położyć kres ich dywersyjnej robocie. Równocześnie wypowiedział się za przyjęciem do Ligi Arabskiej także Turcji i Persji, by w ten sposób ową bezsilną Ligę wzmocnić.

Wobec negatywnego wyniku tych starań ułożono w połowie stycznia (podczas wizyty premiera tureckiego Menderesa w Bagdadzie) główne zasady turecko-irackiego sojuszu obronnego. Choć podkreślono w oficjalnym komunikacie z 14. stycznia, że pakt ten jest otwarty dla wszystkich państw arabskich i innych (z wyjątkiem państw komunistycznych i Izraela), nie tylko Z. S. R. R., ale także Egipt rozpoczął gwałtowną kampanię przeciw temu sojuszowi i samemu Irakowi. Pod presją Egiptu Syria i Liban uzależniły swój akces od zgody Ligi Arabskiej.

Stosunki zaogniły się, gdy premier iracki Nuri nie przybył (pod pretekstem choroby) na konferencję Ligi Arabskiej, zwołaną na 16. stycznia do Kairu. Na tej konferencji zarówno premier Egiptu, Nasser, jak przedstawiciele Arabii Saudyjskiej zaatakowali gwałtownie Irak, nazywając go rozbijacem Ligi Arabskiej i pacholkiem Zachodu, i domagali się bądź zarzucenia koncepcji paktu turecko-irackiego, bądź wycofania się lub wyłączenia Iraku z Ligi. Natknąwszy się na opory Libanu, Syrii i Jordanii przeciw tak rygorystycznemu stawianiu sprawy, Egipt początkowo groził wystąpieniem z Ligi, później jednak zgodził się na pośredniczenie przez specjalną delegację i Liban.

Delegacja ta wróciła z Bagdadu z niczym. Nuri nie zgodził się na odroczenie podpisania paktu z Turcją, podkreślając, że każde państwo ma prawo i obowiązek zwiększania swojego bez-

pieczeństwa i że atakowany pakt nie tylko nie jest zwrócony przeciwko Lidze Arabskiej, lecz jest jej dopełnieniem. Mimo ponownych pogroźek ze strony Egiptu i Arabii Saudyjskiej pakt turecko-iracki został 25. lutego podpisany, a nazajutrz ratyfikowany.

Zwłaszcza Pakistan i mocarstwa zachodnie powitały jego ratyfikację z zadowoleniem. Jordania i Liban ustosunkowałyby się do niej również pozytywnie, gdyby mogły pozwolić sobie na popsucie stosunków z Egiptem, który 6. marca zaproponował zawarcie nowego arabskiego sojuszu wojskowego — nie obejmującego Iraku.

Choć miejscem postoju wspólnego sztabu miałyby być Damaszek, na razie tylko Arabia Saudyjska i Yemen koncepcję tę w pełni poparły. Pozostałe państwa arabskie wciąż jeszcze się wahają, bo znajdują się pod naciskiem obu nowo powstałych obozów, z których jeden stawia na pierwszym miejscu niebezpieczeństwo sowieckie, a drugi zahypnotyzowany jest głównie wrogością do Izraela i ksenofobią.

4) Przystąpienie Wielkiej Brytanii do paktu turecko-irackiego w dniu 4. kwietnia wywołało oczywiście nowe ataki Egiptu, choć był połączony z przedterminowym wymówieniem dawnej brytyjsko-irackiej umowy wojskowej i choć doprowadziło do oddania Irakowi w dniu 2. maja obu brytyjskich baz lotniczych Habbaniya i Szuaiba.

5) Czymkolwiek skończą się zabiegi Egiptu, faktem jest, że Liga Arabska została osłabiona, że Środkowy Wschód podzielił się poniekąd na dwa pasy i że powstał załazek zbiorowego systemu bezpieczeństwa, opierającego się na współpracy z Zachodem. Niestety, załazek ten bodaj nie rychło rozszerzy się na inne państwa Środkowego Wschodu, zwłaszcza arabskie, związane ze sobą wspólną walką z Izraelem. W razie przystąpienia do tego systemu Pakistanu, związanego z nim już pośrednio, szczególne znaczenie miałyby dołączenie także Persji, bo dopiero wtenczas powstałby ciągły front obrony sięgający od Himalajów do Bosforu, lub do Narwiku.

W TYCH warunkach Zachód musi postępować bardzo ostrożnie i z rezerwą. Zwłaszcza, że zbyt szybkie uzbrojenie państw arabskich mogłoby wywołać wznowienie ich walk z Izraelem, a z drugiej strony pozostawienie ich w obecnym stanie bezbronności może spowodować wzrost neutralistycznych nastrojów, które i tak już zdradziły częściowo podczas konferencji w Bandungu. W dodatku Egipt domaga się bardzo popularnego w świecie arabskim okupu za zwiazanie się z Zachodem, mianowicie niezależności Tunisu, Algieru i Maroka, zwrócenia przez Izraela pustyni Nagebu Jordanii, rewizji jego pozostałych granic oraz bardzo wielkiej pomocy wojskowej i ekonomicznej.

Położenie widać, że Izrael ma rekojmie mocarstw zachodnich z 1950 roku i nie ma wpływu na całym świecie oraz że ostatnio, zaniepokojony wycofaniem wojsk i baz brytyjskich, rozpoczął starania o uzyskanie bardziej sprzyjających gwarancji i znaczniejszej pomocy.

Gdy do tego dodamy wrzenie na Cyprze, psujące stosunki grecko-brytyjskie, oraz kurczenie się baz brytyjskich na Środkowym Wschodzie, musimy dojść do wniosku, że mimo zasadniczej poprawy sytuacji strategicznej tego obszaru wciąż jeszcze jest drażliwa, jeżeli nie krytyczna, i że przewyciężenie tego kryzysu nie rychło nastąpić może. Tym więcej, że możliwości mobilizacyjne państw arabskich wrosły w ciągu ostatniego roku tylko nieznacznie.

Na razie zrobiono dopiero pierwsze kroki na długiej drodze prowadzącej do zabezpieczenia i ewentualnego wykorzystania tego ważnego obszaru, okupując ten postęp likwidacją dogodnych baz brytyjskich, czyli przejściowym osłabieniem jego obronności.

Na szczęście istnieje zgoda nie bezpodstawną nadzieją, że to ryzykowne podjęcie da kiedyś właściwy plon.

Kazimierz Głabisz

Jeśli leki, to z apteki!

wysyłamy

ARTYKUŁY RÓŻNE:

- 1 1/2 lb. pieprzu Malabar
- 1. gatunek £0.15.0
- Ponadto wysyłamy poniższe artykuły w najlepszym gatunku:
- 6 x 1/2 herbaty cejlońskiej 100%, yellow label, eksportowa, znana przed wojną w Polsce £1. 0.0
- 1 1/2 lb. kawy ziarnistej £0.15.0
- 1 1/2 lb. herbaty polskiej £0.16.6
- 6 tabliczek czekolady Van Houten'a £0.11.6
- 6 x 1/2 lb. kakao Van Houten'a £0.11.0
- 2 x 1/2 lb. kakao Van Houten'a w metalowej puszcze £0.10.6

LEKARSTWA:

- 30 gr. Streptomycyny £3.14.0
- Penicyliny Oleistej
- pojedyncze zastrzyki:
- 10 szt. po 300.000 j. £0.13.6
- 500 tabl. Largactil po 0.25 £4.19.0
- 25 amp. Testoviron po 25 mg. £2. 8.3
- 100 amp. Vit. B. 12 po 50 mcr. £2. 8.0
- 1000 tabl. Rimifon Roche £2.10.0
- 250 tabl. Taumasthan £1.11.0

KAZDY ARTYKUŁ IDZIE W MAŁEJ PACZCE POLECONEJ. SZYBKO JAK LIST.

TANIO TUTAJ — MOŻLIWE CŁO W POLSCE.

M.B.GRABOWSKI

175, Draycott Avenue,
London, S. W. 3.
Telefon: KEN 0750.



POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

74, DEACON STREET, LONDON, S. E. 17. Tel.: ROD 4628

wysyła wszelkie leki do Polski

Streptomycyna 10 grm.	£1. 6.0	Rimifon 100 tabl.	£0. 9.0
Penicylina 3 mil. ol.	£0.10.0	300 "	£0.16.6
Chloromcetyna 12 caps.	£1. 5.9	1000 "	£2.12.0
		P. A. S. 500 tabl.	£1.10.0

LISTY DO REDAKCJI

CHULIGANI CZY KOMSOMOLCY?

Szanowny Panie Redaktorze.
W liście p. Zdzistawa Rościszewskiego zdiwilo mnie następujące zdanie:
„czy wybawienie młodego chłopca z łobuzerskich nawyków po to tylko by uczynić z niego bezduszną wydmę komsomolca, potencjalnego oprawcę „bezpieki”, może być celem, w którego osiągnięciu społeczeństwo zdobyłoby się na potrzebny wysiłek?”

Pytanie sugeruje odpowiedź: „z dwójga złego lepsi chuligani”. Na szczęście społeczeństwo w kraju bynajmniej nie znajduje się wobec alternatywy: „albo komsomolcy albo chuligani”.

Nieliczna — w stosunku do ogółu milionowych rzesz młodzieży — garstka chuliganów jest złem, które musi być zwalczane przez każdą moralnie zdrową społeczność, gdyż z szeregu chuliganstwa wyrastają zwykli przestępcy kryminalni. Inna sprawa, że warunki, w jakich żyje społeczeństwo pod reżymem bolszewickim, nie ułatwiają walki z chuliganstwem, lecz ją utrudniają.

Faktem jest jednak, że reżymowy „komsomol” (ZMP) nie zdołał w ciągu 10 lat sowieckiej okupacji pozyskać nawet połowy młodzieży polskiej. Zaś niespełna 2 miliony zorganizowanych w Z.M.P. są jeszcze bardzo dalekie od tego, aby w swej masie przyjąć i znać narzucony im przez reżym światopogląd polityczny i filozoficzny.

„Heresje” światopoglądowe w szeregach Z.M.P. są zjawiskiem b. częstym i są powodem stałego niepokoju dla młodzieżowych politruków. Młodzież robotnicza i chłopka bynajmniej nie garnie się do szeregów Z.M.P. „Zbyt powoli rozszerzamy zasięg wpływu Z.M.P., zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej” skarży się w Nr. 5 „Nowych Drog” główny politruk młodzieżowy Helena Jaworska. Obserwatorzy zagraniczni jednoznacznie stwierdzają, że w przeciętnych kołach (w miastach!) b. znaczny odsetek modlących się stanowią młodzi ludzie obojga plemi.

Spoleczeństwo w kraju jest znacznie zdrowsze i bardziej odporne niż tu nam się tutaj na emigracji wydaje.

Narzucona cienka powłoczka bolszewickiego światopoglądu jest bardzo często kolorem ochronnym (prawo mimikry), który po uwolnieniu kraju szybko spłynie, zaś plaga chuliganstwa pozostanie może na długo głębokie i groźne ślady.

Raczej przyjąć, Panie Redaktorze, w urazy szacunku i pozdrowienia.

Dr A. Szczypiorski
Londyn W. 9

„PRZEWAGI ELEARÓW”

Szanowny Panie Redaktorze.
W numerze 14 15 z dnia 2/9 kwietnia 1955 r. „Orla Białego” umieszczony był pierwszy z artykułów pióra Z. Andrzejewskiego zatytułowany „Przewagi Elearów Polskich”.

Jest mi niezmiernie miło widzieć w tak poczytnym piśmie artykuły popularyzujące historię, szczególnie w dziedzinie wojskowości, gdyż są to właśnie moje własne zainteresowania.

Autor artykułu o Lisowczykach zadał sobie wiele trudu szperania po bibliotekach, aby zebrać tak wiele materiału. Szkoda zatem, że niefortunny był dobór i opis ilustracji. Rycina bowiem, reprodukowana w jego artykule nie przedstawia Lisowczyka. Nie jest też „według obrazu Stefana Della Belli”. Jest ona reprodukcją miedziorytu tegoż Stefana Della Belli, który nie był nigdy malarzem a tylko rysownikiem i szycharzem. Można, że chodziło o Tomasza Della Belle, malarza nadwornego Zygmunta III. Tomasz był, o ile pamiętam, Genuńczykiem, Stefan zaś pochodził z Florencji i nie byli oni z sobą spokrewnieni.

Szychar, o którym mowa powstał na pewno po roku 1645, a za model do niego wziął Della Bella postać któregoś ze szlachty z orszaku wojewody Opalińskiego w czasie jego poselstwa do Paryża w 1645 r.

Pozwoliłem sobie rozpisnąć się na ten temat z tego względu, iż często spotykam się z niezbyt szczęśliwym doбором ilustracji mających obrazować naszą przeszłość. O ile się orientuję nie istnieją materiały ikonograficzne dotyczące Lisowczyków. Wyjątkiem jest może tylko tzw. „Lisowczyk”, czy „Jeździec Polski” Rembrandta. W nauce jednak zachodzi pewna niezgodność w poglądach czy jest to rzeczywiste Lisowczyki.

Mamy natomiast szereg danych o

PRZYWRÓCENIE suwerenności państwowej Niemcom, skręt w polityce Rosji, wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Austrii pod warunkiem jej neutralności, dążenia sowieckie do rozwiązania sprawy Niemiec w sposób podobny do rozwiązania zagadnienia austriackiego — wszystko to razem musiało nieuniknienie spowodować otwarcie dyskusji nad sprawą granicy polsko-niemieckiej. Oto wiązanka głosów na ten temat.

Wybitny publicysta amerykański, W. Lippmann, wystąpił z tezą, że Niemiec nie można traktować tak, jak Austrii, bo Austria posiada dwa podstawowe warunki niepodległości: prawie uznany rząd i prawie uznane i przez nikogo nie kwestionowane granice. Niemcy tych warunków nie mają. Zachód, wywodzi dalej Lippmann, nie może wycofać swych wojsk z Niemiec dopóki nie nastąpi takie rozwiązanie sprawy granicy polsko-niemieckiej, które będzie miało szanse trwałości. Zachodni przymierzeńcy nie mogą wycofać się z Niemiec, jeśli to ma oznaczać, że suwerenne i zjednoczone Niemcy otrzymają wolną rękę do rokowań z Rosją na temat rewizji granic, ustalonych w Poczdamie.

Jest to dość nieoczekiwane postawienie sprawy, bo dotychczas właśnie Rosja uważała postanowienia poczdamskie za ostateczne. Zachód zaś głosił, że są one tymczasowe i ostateczna decyzja zapadnie dopiero w trakcie pokojowym z Niemcami. Dla ścisłości należy zaznaczyć, że Lippmann nie sądzi, by Rosja już była gotowa do prze-

wyglądzie naszej lekkiej jazdy z czasów Zygmunta III. Dane te byłyby bliższe wyglądu Lisowczyka niż rycina reprodukowana w artykule.

R. Dembiński
43, Carmina Rd.
London, S. W. 17.

PRZEMYSŁ POLSKI w W. BRYTANII

Szanowny Panie Redaktorze,

Po przeczytaniu numeru „Orla Białego” z dnia 14 bm. z pierwszego artykułu z cyklu „Przemysł polski w W. Brytanii”... kupuję wszystkie kolejne numery Pana pisma i z pewnością będę je kupował przynajmniej do zakończenia tej serii, której pomysł i wykonanie wydają mi się doskonałe.

Jako socjolog interesuję się konkretnymi informacjami o emigracji polskiej, a artykuły Panów o działalności zarobkowej Polaków w tym kraju zawierają ich pod dostatkim. Wydaje mi się, że byłoby bardzo ciekawe, aby Państwo współpracownicy opracowujący poszczególne działy uwzględniłi jak najszersze powody, które skłoniły poszczególne jednostki do wybrania określonego pola działania. Informacje o ich stosunku do Brytyjczyków i przedstawicieli innych emigrantów, a także dane o stosunkach rodzinnych — byłyby także cennymi przyczynkami do charakterystyki metod i zakresu przystosowania się do nowej rzeczywistości. Wysuwając te postulaty nie stawiam Panom żadnych zarzutów, gdyż zauważyłem jak humanistycznie podchodzą do sprawy pp. Zaremba, Rożenek i J. P. Herwarth. Jest to jedynie deziderat, aby dalsze czony tej świetnej serii rozwijały się po tej linii.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i serdeczne gratulacje z powodu ożywienia „Orla Białego” (dającego się zauważyć i w innych działach).

Krzysztof T. Górski
11, Princes Gardens
Oxford.

WSZELKIE LEKI DO KRAJU wysyła
Mgr. B. Dalski Mgr. L. Oliwa
APTEKA LTD.
THE BROMPTON PHARMACY
68, Fulham Rd., South Kensington, London, S. W. 3. Tel.: KEN 7410.

SZYBKO I TANIO!
Biuletyny, ulotki reklamowe, druki jedno i wielobarwne wykonują
ZAKŁADY GRAFICZNE
GRYF Printers (H.C.) Ltd.
169-171, Battersea Church Rd. London, S.W.11 Tel. Bat. 0879

S. KLINGA

ODRA I NYSA

W PRASIE ZAGRANICZNEJ

targu z Niemcami w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Jego zdaniem, będzie ona mogła „załatwić” tę sprawę tylko z rządem zjednoczonych Niemiec.

W Niemczech Zachodnich przywrócenie suwerenności rozwijało skrepowane dotąd języki. Rozpoczął się, jak słusznie zauważył francuski dziennik „Le Monde”, dialog sowiecko-niemiecki. Nastąpiło przy tym duże zbliżenie rozbieżnych poglądów rządu Adenauera i opozycji socjal-demokratycznej. Przywódca socjal-demokratów przeciwstawił się częściowo sowieckim projektom neutralizacji Niemiec i potępił taktykę sowiecką, usiłującą wyhandlować neutralizację Niemiec w zamian za ich zjednoczenie. To nie będzie załatwienie sprawy — oświadczył p. Ollenhauer. Naprzód trzeba załatwić inne ważne sprawy: jak granica na Odrze-Nysie oraz istnienie reżymu komunistycznego w Niemczech Wschodnich. Kanclerz Adenauer ze swojej strony powiedział w mowie wygłoszonej w Moguncji, że Zjednoczenie Niemiec nie oznacza jedynie odzyskanie wschodniej części Niemiec, okupowanej obecnie przez Rosjan, ale wymaga również „załatwienia” sprawy terytoriów za Odrą i Nysą. Nie określił on, jakie ma być to „załatwienie”.

Z tych dwu odezwań wypływa, że suwerenne Niemcy Zachodnie od razu stawiają przed Rosją zagadnienie granicy z Polską, jako konieczny składnik każdego przetargu na temat neutralności i wycofania się z sojuszu Atlantyckiego. Rosja oficjalnie milczy, natomiast reżym warszawski mówi dużo i głośno o swej nieustępliwości w sprawie granicy z Niemcami, co nie może się dzieć bez przyzwolenia Moskwy. Główne uroczystości z powodu dziesiątej rocznicy kapitulacji Niemiec reżym manifestacyjnie zorganizował we Wrocławiu, a nie w Warszawie. Tam pojechali dygnitarze wygłaszać mowy i tam odbyła się parada wojskowa. Stwierdziliśmy wyżej, że Rosja ofi-

cialnie nie wypowiada się w ostatnich czasach o granicy polsko-niemieckiej. Nie zeszła dotychczas ze stanowiska, że uchwały konferencji poczdamskiej, na której ta granica została postanowiona, są obowiązujące. Ale Rosja posługuje się często osobami pół-oficjalnymi. Taką osobą, używaną dla rozmaitych celów polityczno-propagandowych, jest znany pisarz, p. Ila Ehrenburg. Reprezentował on „Wierchowinyj Sowiet” na konferencji parlamentarzystów w Warszawie na początku br., gdzie nchwalono jednogłośnie wniosek, by Rosja wzamian za neutralizację Niemiec wycofała swe wojska z Polski. Pan Ehrenburg był ostatnio w Paryżu w celach ostentacyjnie literackich, ale udzielił dziennikowi „Le Monde” wywiadu w stu procentach politycznego. Z tego wywiadu notujemy odpowiedzi na dwa interesujące nas pytania.

Na pytanie, czy Rosja byłaby gotowa zgodzić się wzamian za zgodę Zachodu na neutralność Niemiec, by rozszerzyć zasadę neutralności także na Polskę, Czechosłowację i Węgry, Ehrenburg odpowiedział, że dziwi się, gdy kto mówi o potrzebie neutralności Czechosłowacji, która nigdy nikomu nie zagrażała. Poza tym zapytał swego rozmówcę, że jeżeli on mówi o rozszerzeniu strefy neutralnej, to dlaczego chce ją rozszerzać na Czechosłowację i Węgry, a nie na Holandię i Belgię.

Następnie dziennikarz francuski zapytał, czy, zdaniem Ehrenburga, granica na Odrze-Nysie powinna być granicą ostateczną, czy stać się ponownie przedmiotem układu między wielkimi mocarstwami, lub też być załatwioną w bezpośrednich rokowaniach między Niemcami i Polską. Odpowiedź Ehrenburga brzmiała:

„Czy nie dostrzega pan, że otwarcie sprawy rewizji granic Niemiec, które zostały ustalone przez wspólny układ sprzymierzeńców w chwili, gdy pokonywali groźne niebezpieczeństwo

hitlerowskie, zachęciłyby te same koła niemieckie, które odmagają się dziś rewizji granicy na Odrze-Nysie, by zadać także rewizji zachodniej granicy Niemiec? Pan powinien wiedzieć, że każdy obywatel sowiecki, gdyby postawiono przed nim zagadnienie, podobne do zagadnienia Strasburga, uważałby samo postawienie tego pytania za sprzeczne z interesami pokoju”.

Ehrenburg rozmawiał w danym wypadku z dziennikarzem francuskim, jego wywiad był przeznaczony dla czytelnika francuskiego, używał więc argumentów przemawiających szczególnie do Francuzów. Niemniej jednak uznanie przez niego sprawy zwrotu Niemcom polskich Ziemi Zachodnich za równorzędną z sowieckim punktu widzenia z oddaniem Niemcom przez Francję Alzacji i Lotaryngii, jest uderzające.

Dodatkowych informacji o sowieckich manewrach w interesującej nas sprawie dostarcza amerykański publicysta S. Alsop. Pisze on, że dyplomaci sowieccy, zwykle bardzo ostrożni i powściągliwi w rozmowach, mówią dziś dużo i swobodnie przy okazji spotkań towarzyskich z przedstawicielami Zachodu na tematy niemieckie i wszyscy głoszą poglądy jednakowe. Znaczący to, że mają jednobrzmiące instrukcje. Mówią oni o wycofaniu wojsk sowieckich poza granice Związku Radzieckiego, jeżeli wojska zachodnie wycofają się z Niemiec, przy czym nie nalegają na usunięcie się Amerykanów z całej Europy. Następnie godzą się na przeprowadzenie wolnych, nadzorowanych wyborów w Niemczech. Ale, powiadają, to wszystko musi być poprzedzone układem, w którym Niemcy i mocarstwa zachodnie uznają granicę na Odrze-Nysie. Na ten punkt, pisze S. Alsop, dyplomaci sowieccy kładą największy nacisk.

Powstrzymujemy się od oceny powyższych wypowiedzi. Wydaje się nam jednak, że gra około granicy polsko-niemieckiej dopiero się rozpoczęła. Będziemy ją śledzić. Postawa emigracji w tej sprawie jest taka sama, jak postawa społeczeństwa w Kraju. Jeżeli i tu i tam znajdują się wyjątki, będą one nieliczne i bardzo pośledniego gatunku.

STEFAN MEKARSKI

ZE SPRAW KRAJOWYCH

KOMPLEKS AGNIESZKI

dziś w Kraju wypowiedzi, które nie tak dawno jeszcze na pewno nie uszłyby śmiałości bezkarnie.

Komentator zwierznienia studentki łódzkiej jest już mniej ścisły, gdy usiłuje otworzyć przezięcia wewnątrz naukowca, które doprowadzają go do konfliktu światopoglądowego. Badacz naukowy jakiegos systemu filozoficznego nie musi być koniecznie jego wyznawcą. Można sobie doskonale wyobrazić Agnieszkę jako katoliczkę, spirytualistkę i idealistkę a zarazem jako obiektywną, naukową wykładownicę teorii Marksa i Lenina. Nie ma żadnych koniecznych podstaw logicznych, któreby — jak chce komentator komunistyczny — kazały wykładanej przez naukowca badacza teorii marksistowskiej burzyć wyznawany przezeń, całym różny w swej istocie, pogląd na świat.

Sprawa przedstawia się natomiast inaczej, jeśli — jak twierdzą świadkowie zwierznienia Agnieszki — dziewczyna ta „znana z aktywności intelektualnej i głębi w ujmowaniu problemów filozofii”, była zarazem „wojującą materialistką”, jeśli utożsamiała wykładania przez siebie na ćwiczeniach marks-leninizm z własnymi przekonaniami. Zaprzeczenie tej tożsamości odniosło w sposób niemalże prowokacyjny jaskrawy jeden z najcięższych dramatów moralnych, jakie przeżywać musi dzisiejsze młode pokolenie w Polsce.

Agnieszka bowiem nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionym. Jej konflikt wewnętrzny nie jest konfliktem jednej tylko osoby w Kraju. Przeciwnie, jest ona typową przedstawicielką młodzieży w Kraju, skazanej dziś — w przytłaczającej większości — na podwójne życie myśli: prawdziwe, własne, na które pozwolić może sobie tylko samotnie, co najwyżej — i to nie zawsze — w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół; oraz zakłamane, cudze, którym zmuszona jest żyć na zewnątrz, pod ustawiczną kontrolą „ideologicznej” „Bezpieki”.

Ten właśnie dramat dwulicowości, ohydnej intelektualnie i moralnie, wskazała, korzystając z liberalnej koniunktury, tzw. dyskusja przedzjazdowa (przed drugim zjazdem reżymo-

wego Związku Młodzieży Polskiej), jako źródło najgroźniejszych wypaczeń w charakterze młodzieży.

Gdy dla oceniającego podstawowych („upaństwionych”) materialnie warunków egzystencji wierzący musi udawać ateistę, idealista materialiste, gdy syn musi ukrywać, że ojciec jego był rzemieślnikiem(!) i zginał w szeregach AK walcząc z Niemcami, gdy studentka zmuszona jest zaprzeczyć, że ma siostrę zakonnicę w Rzymie, gdy lwowianin musi głosić, że w r. 1340 Kazimierz Wielki zagrabił Lwów Ukraincom, którym car w Ugodzie Perejesławskiej przywrócił niepodległość, wydobywając ich z jarzma Polski szlacheckiej — to w tej dżungli zakłamania powstawać musi nie tylko „mętnik ideologiczny”, o którym mówił komunistyczny komentator zwierznień Agnieszki, ale coś nieskończenie gorszego: cyniczny brak jakiegokolwiek szacunku dla własnych i cudzych poglądów.

W tej dwulicowości moralnej życia codziennego, należy się doszukiwać — co najmniej w pewnym stopniu — genezy chuliganerii, zjawiska, którego epidemiczną groźbę prasa krajowa potęguje z dnia na dzień. Tam, gdzie z reguły nie można być sobą, gdzie normalne używanie się osobowości ograniczone jest paragrafami doktryny ustrojowej — tam powstawać musi idealny klimat dla anarchicznych wyrodniactwów.

Wracając do sprawy Agnieszki należy powiedzieć, że gdyby kraj nasz żył w warunkach względnej choćby wolności politycznej, to zwierznienie jej mogłoby się stać wstrząsem o sile niemal rewolucyjnej. Agnieszka będąc bowiem typową przedstawicielką dramatu dwulicowości, który wraz z całą młodzieżą musiała odgrywać, stała się reprezentacyjnym wyjątkiem dzięki odwadze, z jaką w zwierznieniu swym tę dwulicowość ujawniła i tym samym zlikwidowała.

Przypuszczając można, że natchnienia do tej odwagi zaczerpnęła z wspomnianej już wyżej koniunktury pseudoliberalizmu, dopuszczającego dziś urzędowo w Polsce, Krytyki stosunków panujących w Kraju — ale krytyki utrzymanej w ramach obowiązującego ustroju — jest coraz więcej. Wystąpienie Ag-

Polskie życie kulturalne

ZE SPOJRZENIEM ZWRÓCONYM W PRZYSZŁOŚĆ

W miarę jak rozkładają się istniałe wina ciekawych wieczorów i imprez majowych, nie ustaje w tym pracowitym miesiącu ruch związany z zamierzeniami na przyszłość. Wręcz przeciwnie narasta z dnia na dzień.

Akcentowi mickiewiczowskiemu damy oczywiście pierwszeństwo, wspominając o dalszym kroku w poczynaniach świeżo utworzonego brytyjskiego komitetu mickiewiczowskiego, jak go można w skrócie nazywać w odróżnieniu od komitetu światowego. Odbył on swe drugie posiedzenie, w którego wyniku postanowiono — odbywając nadal obrady w siedzibie Klubu Polskiej YMCA — stworzyć stały punkt informacyjny dla kontaktów zewnętrznych, którego adres jest: wiceprezes komitetu, p. A. Czulowski, Referat Kult.-Osw. Oddziału SPK W. Brytania, Dom Kombatanta w Londynie, 18 Queens Gate Terrace, S.W.7. tel. WES 0747.

Przystąpiono do akcji kooptowania członków komitetu, kładąc nacisk na ośrodki prowincjonalne, w których rozwijać się będzie działalność komitetu. Skompletowano przy tym listę 20 prelegentów, którzy będą mogli wygłaszać odczyty na zaproszenie poszczególnych ośrodków. Ustalono też warunki organizacyjne wyjazdów. Komitet rozpoczął też rejestrację materiałów, którymi będzie mógł rozporządzać dla rozsyłania ośrodkom, które będą chciały urządzić uroczystości Mickiewiczowskie, przewidziane zwłaszcza w listopadzie br. Materiały te będą się składać z odczytów, płyt, fotografii, itd.

Równocześnie dla ośrodków, które chciałyby skorzystać z imprez gotowych, ZASP (Zw. Artystów Scen Polskich) przygotowuje taki program słowno-muzyczny, który będzie mógł być wykonany przez gotową obsadę artystów. Podejmowana jest bardzo ciekawa inicjatywa oddziaływania na ośrodki obce, w danym wypadku angielskie, o której będzie można mówić w miarę jej realizacji.

Organizacja polska w Szwajcarii zwróciła się z prośbą o wysłanie prelegenta z Londynu. Za pośrednictwem swego prezesa p. Jundził-Balińskiego „Ogniisko Polskie” zaofiarowało swoją salę na uroczystości organizowane przez Komitet. Blizsze szczegóły tych przygotowań będą podane w formie oficjalnej, jak tylko przygotowania zostaną ukończone.

Z imprez nawiązujących do roku mickiewiczowskiego w ub. tygodniu wymienić należy audycje „Radia Wolnej Europy” w „Ogniisku” pt. „Czy znamy Pana Tadeusza?”, z udziałem trustu młodych pod przewodnictwem p. Stypulowskiego i, oraz publiczności na sali. Trzeba było odpowiedzieć na szereg podchwytliwych pytań, jak to, co to były za piątki w poemacie, lub jakie gałki grzybów zbierał Wojski itd. Wynik był taki, że chłopcy zyskali 26 i pół punktów, dziewczęta 23 i pół, a publiczność tylko 8. Można z tego snuć optymistyczne wnioski w sprawie niewypracowania się młodego pokolenia na obczyźnie.

Przeszłość z przyszłością wiąże inna impreza, związana z obchodem 15-letniego istnienia Chóru Polskiego im. Fr. Chopina (b. Chór Wojska Polskiego). Z tej racji odbyła się konferencja prasowa, na której obecni otrzymali specjalne wydawnictwo powielane, przypominające początki i dzieje tego pozytywnego zespołu śpiewaczego. Ma on za sobą ponad 600 koncertów, a ok. 1.000 imprez chórnych. Występy wśród wojska i społeczeństwa polskiego i brytyjskiego w czasie wojny i po wojnie. Drobek jego utrwalony jest w niezliczonych recenzjach polskich i obcych, jak również na płytach (Orbis, Vistula, BBC, H.M.V. i in. wytwórni) i w starannej kronice prowadzonej przez wiceprezesa p. I. Parys-Lewicką. W r. 1949 z chóru wojskowego, z którego wielu członków wyjechało z W. Brytanią, natomiast wielu b. wojskowych z 2. Korpusu przyłączyło się do niego, utworzono stowarzyszenie śpiewacze z sekcją chóru mieszanego. Poprzednio chór miał wielu dyrygentów polskich, a śpiewał również i pod kierownictwem takich sław, jak Amboult, Malcolm Sargent, lub Ian White. Od 1950 r. chór śpiewa pod batutą p. Zb. Gedla. Jego patronem jest wciąż dawny komendant mjr L. Skibiński, bardzo dla chóru zasłużony. A dziś, gdy się wspomina różne okresy trudności i sukcesów, wypływa nazwiska dawnych opiekunów chóru jak sp. gen. Burchard-Buckackiego, gen. Malinowskiego i gen. M. Kukiela. Obecnie prezesem jest p. M. Dębski. Chór jest samowystarczalny.

Poza Kościołem społeczeństwo wykazuje raczej słabe zainteresowanie pracą chóru, jakkolwiek z liczy 40 członków wzrósł on do ok. 90, w tym 23 kobiece głosy. Aby wzmocnić zainteresowanie chór postanowił uczcić swój jubileusz nie przez własny koncert, ale przez zjazd bodaj 8 chórów i wspólny koncert zbiorowy w wielkiej sali Albert Hallu w Londynie, który odbędzie się 19 czerwca br. Przybędą z odleglejszych miejsc zespoły śpiewacze „Echa” z Edynburga, „Variovia” z Huddersfield, „Moniuszki” z Fairford, chóru z Kelvedon itd. Razem 300 śpiewaków. Jako soliści wystąpią: S. Bojakowski (tenor) z Brukseli i M. Nowakowski (bas) z Opery Covent Garden. Akompaniować będą pp. B. Czapliski i J. Sulikowski. Dyrygentami — E. Bęben, Z. Gedl, S. Gorzkowski i H. Hołowien. Zawiazano specjalny komitet organizacyjny, w którego imieniu zabierze głos b. prezes Związku Stowarzyszeń Śpiewaczych R.P. dr L. Surzyński, prezes Zw. Lekarzy Polskich.

★

Z bogatej wianki wieczorów dyskusyjnych i odczytów, do których wypadnie jeszcze wrócić, wspomnieć wypada przede wszystkim o wieczorze poświęconym obecnemu okresowi pewnej liberalizacji w dziedzinie życia kulturalnego w Kraju, urządzonemu pt. „Odwilił czy bunt?” przez Zw. Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Instytucie im. Gen. W. Sikorskiego. Wzięło w nim udział pod przewodnictwem dr. T. Terleckiego trzech krytyków: Z. Jordan, W. Kwiatkowski i S. Mękarzki. Wykazywali oni jak pod wpływem niepowodzeń reżymu idąc za wskazówkami sowieckimi zmuszony był zezwolić na to, co jedni określili idąc za tytułem powieści Ehrenburga „Odwilił”, a w czym inni widzieli po prostu „Bunt”. Jak to pokreślił przewodniczący — wieczór ten wykazał, jak zagadnienia kulturalne są nierozłącznie związane z ogólną sytuacją polityczno-społeczną w Kraju i jak wspólne są problemy z tych różnych dziedzin. (n)

P.S. Komedia Teodozji Lisiewicza „Słonecznik” w wykonaniu Romany Pawłowskiej, Hanny Mireckiej i Autorki odegrana będzie w „Ogniisku” w Londynie w dniach 3, 5 i 6 czerwca. Zespół ten powrócił właśnie z objazdu z ta sztuką ośrodków Oddziałów Wartowniczych w Niemczech i we Francji. Dał również dwa przedstawienia „Słoneczników” w Paryżu.

PACZKI Z LEKARSTWAMI
to najlepszy rodzaj pomocy dla rodzin w Kraju ze względu na niskie cło

APTEKA Mgr. T. CHROMIŃSKIEGO
255, OLD BROMPTON ROAD, LONDON, S.W. 5.
Tel. FRE 9131 i 0522

Recepty z Polski wykonuje odwrotnie

Rimifon, 1.000 tabl. £2.12.0	Penicylina ol. 3 mil. £0.10.0
Rimifon 300 tabl. £0.16.6	60 proszków z kogutkiem ... £0.16.0
Streptomycin, 10 g. £1. 6.0	1½ lb bięprzu I gat. Malabar ... £0.14.6
Vitaminy B-12 50 mg., 50 amp. £1. 5.0	

F I L M

20 TYSIĘCY MİL PODRÓŻY PODMORSKIEJ (Twenty Thousand Leagues Under the Sea).

Rysunków dawno przestały zadawać ambicje twórczą Disneya. Zachęcony powodzeniem swych cudownych studiów przyrody, w filmach podglądających życie ptaków wodnych, życie pustyni i niedźwiedzi, zabrał się, na pewno olbrzymim kosztem i wysiłkiem, do uchwycenia na taśmie wielkiej fantazji Juliusa Verne, która podniecała umysły młodych chłopów przez kilka pokoleń. Historia tajemniczego „Kapitana Nemo” i jego łodzi podwodnej. Energia atomowa dodała nowoczesnego smaczku interpretacji Disneya. Poza tym jednak film trzyma się dość wiernie powieści, co nie wychodzi mu na dobre. James Mason jako Nemo jest raczej słaby, lepszy już jest Kirk Douglas, który gra prostodusznego marynarza — robotnika zablakowanego w dziwaczny świat, w którym nawet pogrzeby odbywają się na dnie morskim — prawidlowo z wykapaniem mogiły.

Triki techniczne są przyjemnym urozmaicheniem fabuły, fabuły, która na nasze umysły działa już chyba inaczej niż na umysły dzieci w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia.

ROZWAŁAMY ZAPORĘ!

(Sądzę, że tak należało by przetłumaczyć angielski tytuł — The Dam Busters). Im dalej od drugiej wojny światowej, tym bardziej wyrafinowane stają się filmy wojenne. W doskonałej reżyserii Michała Andersona dzieje wielkiego nalotu brytyjskiego na zapory wodne w Zagłębiu Ruhry — zadał on ponoc cios decydujący niemieckim możliwościom przemysłowym i rzeczywiście skrócił wojnę — stają się prawie dokumentem historycznym, nie tracąc nic z cech wielkiej rozrywki, jaką powinien być zawsze dobry film.

Na szczęście Anglicy tym razem przekroczyli nieco granice swej wrodzonej skromności i uwypuklili zarówno bohaterstwo lotników jak i bohaterstwo wielkiego uczonego dra Barnes Wallisa. Jego pomysłem było rozwalenie zapór w locie na wysokości 20 metrów nad wodą przy pomocy bomb poślizgowych. Przygotowanie naukowe i wyszkoleniowe trwało ponad rok, wreszcie w księżycową noc majową 1943 roku nastąpiło wykonanie, uwidocznione w końcowych dramatycznych scenach filmu. Dowódcę eskadry nazwiskiem Guy Gibson, gra Richard Tood, naukowca Michał Redgrave.

Bohaterowie dramatu oglądali siebie na ekranie w czasie niedawnej premiery. To znaczy ci z pośród nich którzy po wielkim nalocie pozostali przy życiu.

Trudno mi powiedzieć na czym polega doskonałość zdjęć i dlaczego są bardziej realistyczne niż wszystkie znane mi filmowe sceny batalistyczne.

Na odmianę trochę filmów kryminalnych. CHICAGO SYNDICATE jest banalną zabawą w gangsterów i policjantów z normalną dawką brutalności i naiwną akcją. Jedynie gra Xavier Cugat zasługuje na uwagę.

Rozczarowanie za to przynosi występ wielkiego aktora (mocno zadufanego zresztą w swej wielkości) Orsona Welsa w jednej z trzech części filmu pt. TRZY WYPADKI MORDERSTWA (Three Cases of Murder) podobno osnutego na jeszcze jednym „tryptyku” nowel Somerset Maughana. Jest bardzo wielu aktorów i aż trzech (znowu trzy!) reżyserów. Całość wypadła słabo i pretensjonalnie, w czym nie mała jest „zasługa” komentatora w osobie zupełnie nieznośnego Eamona Andrews.

WRESZCIE FIVE AGAINST THE HOUSE

(nie tłumaczę tytułu, gdyż nic z tego by nie wyszło). Historyjka o napadzie na kasyno gry w Reno, w Nevada, która z studenckiego wybruku zamienia się w wcale dobrze zagraną tragedję. Kim Novak, odkrycie ekranów z ubiegłego roku, wnosi nie tylko przyjemną dawkę słowniańskiej kobiecości zarówno w kształtach swej postaci jak i w sposobie gry. Panna Novak przeszła już fazę ozdabiania afiszy reklamowych występując w kostiumie kapielowym... i następuje się na aktorkę. J. R.

Wędliny, sery, kasze, kapuste, ogórki, sędzkie, chleby, ciasta i wiele innych artykułów spożywczych kontynentalnych

p o l e c a
PONA DELICATESSEN
371, Caledonian Road,
London, N. 7.

Problemy bridżowe Kennetha Konstama drukujemy w porozumieniu z londyńskim „Sunday Times”.

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Dziwaczne są skojarzenia rzeczy zupełnie ze sobą nie związanych! Jakim na przykład może być związek między miłośnikami piłki nożnej wśród Polaków w Anglii i upadkiem cesarstwa rzymskiego?

Logicznie sądząc żaden. Do innego wniosku doszedł C. E. Stevens w swym artykule w „History Today”. Omawiając przejawy daleko posuniętego przemieszania Germanów z ludnością Italii, zwłaszcza zaś przejętą przez „Barbarzyńców” całością spraw związanych z obroną Imperium cytując historię z IV stulecia, który pisze o jakichś instrukcjach dla wodza rzymskiego: „officerami zaś Twoimi będą Hariomundus, Hildomundus i Carioviscus”. Chcąc zwrócić uwagę na dziwaczność imion tych „oficerów rzymskich”, Stevens tłumaczy swym niezbyt widocznym czytelnikom: „Są to imiona równie dziwaczne (dla ucha rzymskiego) jak nazwiska polskich graczy, którzy walczą w barwach wielu prowincjonalnych drużyn piłkarskich w Anglii”.

Swoją drogą piłkarze polscy walnie się przyczyniają do przypominania Anglosasom o naszym istnieniu na świecie. Iż miliony Brytyjczyków namiętnie śledzi co sobotę wyniki spotkania naszych „Sokołów”, „Czarnych” i „Polonii” w dalekiej Australii? „Good old Sokol” — wykrzykuje niejedną gdy stawia „kksa” lub „kółko” na kuponie „poolowym” przy jego nazwie w przyjemnym oczekiwaniu na wtorkowy czek z wygraną.

Warto zwrócić uwagę!

Wspomniałem wyżej czasopismo „History Today” jest swego rodzaju curiosum. Tytuł oznacza w tłumaczeniu: „Historia w dniu dzisiejszym”. Nie jest ono przeznaczone dla naukowców, lecz dla szerokiej publiczności, chociaż zawiera wyłącznie artykuły i opracowania historyczne o tematyce rozciągającej się od Teodoryka po dzieje Indian z plemienia Dakota i przyczynki do rozwoju zasad gry w kriketa. Artykuły są popularne, lecz nie popularyzujące. Wydawało by się, że pismo zginie smętną śmiercią na chronicznie niekupowanie, nasiadując w kioskach z magazynami odtobionymi ponętnymi postaciami dam i pół-dam ze swiata filmu w wspaniałych tualetach i pól-tualetach.

BRIDŻ

Obowiązek pomagania własnemu partnerowi występuje ze szczególną siłą w grze obronnej. Cóż z tego, że ktoś jest sam doskonałym graczem jeżeli jego partner nie będzie miał możliwości zrozumienia czego się od niego oczekuje. Niedawno zasiadałem jako „C” przy końcowej grze:

♠	D 6 5 2
♥	10 9 5 4 2
♦	K 10
♣	8 6

♠	A K 9 8 7 4
♥	8
♦	D 6
♣	K 4 3 2

♠	W 10
♥	K 6
♦	8 7 4 2
♣	A D 9 7 5

♠	3
♥	A D W 7 3
♦	A W 9 5 3
♣	W 10

„C—D” mieli zapis pod linia na robra. „A—B” byli przed partią. Rozdawał „A”:

A	C	B	D
1 kier	2 pik	3 kier	3 pik
4 kier	4 pik	pas	pas
5 karo	kontra	5 kier	kontra

Wyszedłem królem Pik. Po nim 2. trefl, która mój partner przebił Asem i odwrócił Pika. Na tym się skończyła nasza kontra. Wzięliśmy tylko dwie lewy.

A przecież nie było trudno wywnioskować, że chociaż „C” skontrował pięć Karo, to przecież nie wynika z tego, że ma lewy w tym kolorze. Gdyby „D” odwrócił trefle by poszukał Króla przeciwnicy musieli by leżeć. W gruncie błąd zasadniczy ja popełniłem. Powinienem był wyjść od razu w Króla Trefl. Miałem obowiązek sądzić, że „D” ma albo Asa Kier albo Asa Karo obok Dany lub Asa Trefl. Miał Asa. Gdyby miał tylko Dany wpadka byłaby też pewna. Przy poprawnym wyjściu z mojej strony przeciwnicy mogliby się ocalić tylko wtedy, gdyby „A” miał Asa — Damę Trefl.

Kenneth Konstam

Jakżeż może artykuł o wędrówkach Ostrogów konkurować z opisem bomby wodoroowej lub dociekaniem na temat naczelnictwa księżniczki Małgorzaty? Okazuje się, że może. Ciekawie pytałem w kioskach jak idzie sprzedaż. „Doskonałe” — brzmiała odpowiedź — za mało egzemplarzy nam przysyłają”.

W numerze czerwcowym pełno jest o Polsce w studium o pierwocinach parlamentów europejskich, które broni dość nieskutecznie tezy, że parlament brytyjski nie jest „matką parlamentów”. Nie jedno w nim można by sprostować lub poprawić w bogatej rubryce korespondencji z czytelnikami. Nasi historycy mieli by w widoczne pole do popisu. Przydałoby się na przykład parę słów popartych rzeczowym dowodem, o który przecież nie trudno dla fachowca, że ludność Śląska w w. XVII nie była „przeważającą częścią niemiecką” w „nieprzeważającej” zaś czeska...

Jeśli zaś historycy zawodowi nie znaleźli by na to czasu, może by tak spróbować własnymi siłami tj. siłami czytelników „Orla”?

Flegmatyczne podniecenie

Słowo „podniecenie” w odniesieniu do kampanii wyborczej i samego dnia wyborów brytyjskich w dniu 26 maja, jest widomym dowodem, że Anglik także potrafią popadać w przesadę. „Podniecenie” przejawia się w obecności kilkuset (nie „kilkusetstysięcy” lecz kilkuset; ot tak około dwóch, trzech setek) gapiów na Trafalgar Square, zebranych z powodu zbyt późnej pory by pójść do kina, przed tablicami, na których neony podawały wyniki. W lokalach partii i w redakcjach pito w „podnieceniu” kielisek lub dwa szampana, „pubach” zadowolony z wyniku wypijał dodatkową kufel piwa w towarzystwie niezadowolonego. Niezadowolony nie topił w owym piwie swej rozpaczy, lecz uderzając towarzyszył zadowolonemu. Konserwatyści poklepywali zwycięzcy laburystów po plecach, wznosząc im na odchodnie sportowe „better chance next time, old man” („odkujesz się przy następnej okazji, chłopie”). B. minister obrony w rządzie Partii Pracy (słowa „sojalista” umiaka się teraz jak zarazy!) Shintol oznajmił spokojnie reporterom, że zwycięstwo konserwatyistów jest absolutnym dowodem zaufania, jakie cały kraj wyraził Edenowi.

Deszcz ocalił przed nadmiarem „podniecenia” gapiów na Trafalgar. Uciekali chylkiem po ścianami do stacji kolejek podziemnych. Kto by nie czytał gazet mógłby chodząc przez cały dzień po Londynie, Glasgow lub Manchesterze nie wiedząc nic o żadnych wyborach. Może zastanowiliby go tylko fakt, że knajpy są otwarte poza godzinami przewidzianymi przez przepisy policyjne. W tym widział jeszcze jedną różnicę między wyborami w W. Brytanii i wyborami w innych krajach. Wszędzie zabrania się w ten dzień podnosić sprzedaż alkoholu — w Anglii zaś udostępnia się go każdemu. Prawdopodobnie jako nagrodę za spełnienie obowiązku obywatelskiego. Każdy, kto amator, z przywileju skwapliwie skorzystał. Nie mogłem się jednak dopatrzeć żadnego w związku z tym „podniecenia”.

W kajaku gumowym

Sławny taternik i badacz polski inż. Wiktor Ostrowski, autor książki „Safari przez Czarny Ląd” i kilku innych, których tytułów nie pamiętam, przepłynął rzekę Parane od źródeł, badając jej możliwości żegludowe. Dowiadujemy się o tym z barwnej okładki i liczących zdjęć zdobiących sześciostronnicowy artykuł w wydaniu z 19 maja wielkiego magazynu argentyńskiego „Veja y Lea”.

Wiktor Ostrowski brał udział w polskiej wyprawie w Andy jeszcze przed wojną. Osiały obecnie w Argentynie, zalicza się do czołowych alpinistów i badaczy. Częścią swych wrażeń i spostrzeżeń dzielił się z czytelnikami „Orla” przed kilku laty.

Davy Crockett

Zaczęło się wszystko w lutym. Marzec, kwiecień, maj. Na pierwszego czerwca suma osiągnięta ze sprzedaży zabawek, ubiorów, „coonskin caps” — czapek futrzanych ze skóry borsuka najcześniejszy zresztą fałszowanych ze skórek wilczych, strzeleb, rewolwerów, koszul, kurtek, nawet damskiej bielizny z monogramami „D. C.” i imitujących skórę jelenia, przekroczyła 100 milionów dolarów. Nieźle!

Młoda Ameryka. Ameryka dzieci w różnym wieku, przy czynnym współudziale starszych, została ogarnięta szaleń, któremu na imię: Davy Crockett. Walt Disney przypomniał tego bohatera wielkiego eposu kresowalnego Ameryki wypuszczając kilka filmów serijnych na sieć telewizyjną w listopadzie ubiegłego roku. W lutym dwóch muzyków jego stałej ekipy piosenkarskiej George Bruns i Tom Blackburn napisali „Balladę o Davy Crockett”, której jako żywo nie uważają za arcydzieło swego życia. Sprzedano już ponad 4 miliony płyt!

Poszły w zapomnienie stroje „spacemanów” podstawa zabaw w podróże międzyplanetarne, porzucono starego faworyta Hopalong Cassidy i jego bardziej „konwencjonalne” parafarnalia cowbojskie, Micky Mouse usycha w nielase. Na podwórkach i placach zabawowych, w pokojach dziecięcych i na ulicach uganiania się postacie srogich pionierów ze skałkórkami w rękę i walczą z Meksykańkami, którzy zabili Davy Crocketta w czasie rzezi w forcie Alamo w Texasie, zanim stał się on „stanem samotnej gwiazdy” i ożdoła Unii.

Legenda otaczająca Crocketta nie jest szczególnie oryginalna. Towarzysz Andrzeja Jacksona, zabijaka i myśliwy, pokiereszowany w bojach z Indianami, miał wielu sobie podobnych, może nawet bardziej zasłużonych i godnych pamięci towarzyszy.

Cóż to jednak szkodzi? Jeszcze mniej prawdy historycznej znaleźć by można w legendzie o Kmicicu, wyczarowanej piórem Sienkiewicza. Wychowało się jednak na nim przynajmniej jedno pokolenie.

Dla młodzieży Amerykanów Davy Crockett jest symbolem prawdziwego ducha ich narodu; człowiekiem, który nie ogląda się na niczyją pomoc, sam będąc w każdej chwili gotów iść na pomoc każdemu, kto pomocy potrzebuje.

W sto siedem lat po swojej śmierci rozognił umysły młodzieży swego kraju o którym nie mógł wiedzieć, że będzie kiedyś tak wielki.

J. P. H.

DO POLSKI

PLASTYKI — NYLONY 60 Gauge — MATERIAŁY (wszystkie z napisem „All Wool Made in England”) — PELERYNY z plastyku — ZEGARKI szwajc. — także PIEPRZ — KAWA — HERBATA i inne produkty kolonialne z własnej hurtowni. PACZKI do R O S J I i Polskich Ziem Okupowanych, oraz do Litwy, Łotwy, Estonii

NAJ T A N I E J I N A J L E P I E J
wyśle

FREGATA (MERCHANTS) LTD.

7, Cromwell Road, London S.W.7. Tel.: KNI 1091
(obok Exhibition Rd. i South Kensington Und. Station)

Zadajcie nowych katalogów! Zapraszamy do obejrzenia naszych towarów.
Biura czynne od 9.30 do 6.00; w soboty do 1.00

NA MONTE CASSINO

W 11. ROCZNICĘ BITWY

(Korespondencja własna)

Rzym, w maju. Dorocznym zwyczajem Polacy zamieszkałe we Włoszech uczcili pamięć żołnierzy Drugiego Korpusu, poległych w historycznej zwycięskiej bitwie pod Monte Cassino.

Obchód rocznicy, zorganizowany przez SPK we Włoszech w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, zgromadził na monumentalnym cmentarzu wojennym w Dolinie Śmierci grupę kombatantów polskich ze sztandarem, duchowieństwo, organizacje kombatantki włoskie, delegację miasta Cassina z jego godłem, przedstawicieli władz włoskich cywilnych i wojskowych i delegację Znicza Braterstwa z gen. Stellą na czele. Na uroczystościach był obecny obecny ambasador RP przy Watykanie dr Kazimierz Papée. Przybył też bawiący przejeżdżając we Włoszech rodak nasz i kombatant obecnie zamieszkały w Tanganice.

Opiekun uchodźstwa polskiego, ks. arcybiskup Józef Gawlina odprawił przed ołtarzem cmentarza mszę św. za tych, którzy oddali życie w pamiętnej bitwie. Po modłach na ich intencje zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”, po czym u stóp znicza pionącego pośrodku wielkiego okręgu z wrytym w kamieniu krzyżem Virtuti Militari przed mogiłami poległych złożono wieńce, m.i. od ambasady RP przy Watykanie w imieniu Rzeczypospolitej, od SPK we Włoszech i wieńce od b. żołnierzy 2. Korpusu przysłany z Australii.

Potem przemówił do zebranych deputowany do parlamentu włoskiego Carbone w imieniu narodowego związku kombatantów włoskich, oddając hołd i cześć polskim bojownikom o wolność, którzy wyzwalać ziemie włoską spod okupacji hitlerowskiej dowiedli potęgę ducha swego narodu w jego niezłomnym oporze przeciw wszelkim najazdom. Z kolei senator Restagno, jako burmistrz m. Cassino, złożył w imieniu ludności tej ziemi wyrazy czci dla zwycięskiego oręża polskiego, upamiętnionego tak wspaniałym zwycięstwem pod Monte Cassino. W odpowiedzi prezes SPK Zahorski podziękował za wyrażone słowa uznania i podkreślił naszą nieustającą postawę walki z groźącym światu zagładą totalizmem. Na zakończenie p. Zahorski odczytał szereg listów i depezy, nadesłanych z okazji obchodu od szeregu bratnich organizacji kombatantkich.

Z cmentarza zebrani skierowali się do Opactwa oo. Benedyktynów, gdzie w sali recepcyjnej odbyła się krótka, wymowna uroczystość. Oto ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej dr K. Papée po krótkim przemówieniu, w którym podniósł zasługi i życzliwość okazaną Polakom przez przelozonego Opactwa msgra Rea, odznaczył go w imieniu Rzeczypospolitej Komandorią z gwiazdą Orderu Polonia Restituta. Ze wzruszeniem odpowiedział na ten akt msgr. Rea, wyrażając wdzięczność i składając życzenia jak najszybszego wyzwolenia i wspaniałego rozkwitu narodu polskiego.

Polscy i włoscy uczestnicy obchodu rocznicy zebrali się następnie na słynnym wzgórzu 593 pod pomnikiem Trzeciej Dywizji Strzelców Karpaccich, skąd roztacza się wspaniały widok grozie widok całego pobojowiska. Prezes Zahorski przedstawił tu zgromadzonemu historyczny przebieg krwawych i nieudanych bitew stoczonych

na przestrzeni miesięcy przez wojska alianckie o zdobycie tej naturalnej fortecy Montecassinińskiej z otaczającym pasmem wzgórz, i wreszcie zwycięskie walki 2. Korpusu Polskiego.

Na zakończenie burmistrz m. Cassino, sen. Restagno w otoczeniu czelnych kombatantów włoskich podejmował polskich uczestników obchodu lampką wina. Przy tej okazji wiceprezes narodowego związku kombatantów De Donato dał jeszcze raz wyraz serdeczności uczuć, żywności dla Polaków przez włoskie społeczeństwo.

B. żołnierze Drugiego Korpusu, biorący udział w uczczeniu tej jedenastej rocznicy naszego wielkiego zwycięstwa, unieśli znówu ze sobą w drogę powrotną groźny i ponury obraz rzeczywistości montecassinińskiej, a przecież rozjaśniony widokiem jaskrawych i upamiętnionych w piosence żołnierskiej czerwonych maków na Monte Cassino.

J. Gniazdowski

7 DNI W TYGODNIU

wysyłamy wszystkie

LEKARSTWA do Polski

Streptomycyna 10 gr.	26/-
" 20 gr.	50/-
" 30 gr.	74/-
Penicylina Oil. 5 x 10 cc. (15 milionów)	47/-
Witamina B-12 50 amp. @ 50 mg. 25 amp. @ 50 mg.	25/-
SERPASIL 100 tabl.	14/-
Rimifon Roche 1000 tabl.	26/-
Obszerny Cennik medyczny i towarowy na żądanie	60/-

Największy Polski Dom Wysyłkowy w Anglii

TAZAB Ltd.

TAZAB HOUSE

22, Roland Gardens, London, S. W. 7.

NACZELNA RADA HARCERSKA

W Aylesford pod Londynem odbyło się doroczne zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej. Na zebraniu to przybyli delegaci z Francji i Wielkiej Brytanii. Delegaci z Australii, Argentyny, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Niemiec nadesłali upoważnienia. Osobiście lub przez zastępców reprezentowanych było łącznie 76 członków N.R.H. na ogólny stan 82. Tegoroczne dwudniowe obrady N.R.H. szczególnie wiele uwagi poświęciły sprawom wydawniczym oraz pracy wychowawczej tj. chłopców i dziewcząt w wieku lat 7-11.

Zebraniu Naczelnej Rady Harcerskiej przewodniczył p. Z. Szadkowski, przewodniczący Z.H.P. poza granicami Kraju, który złożył sprawozdanie z całości prac Związku. Rozpoczął je od przypomnienia, że „w roku bieżącym mija 45 lat harcerskiej służby Bogu, Polsce i bliźnim”.

W czterdziestopięcioletniej służbie — mówił prezes Szadkowski — staraliśmy się niczego nie robić na pokaz, na niby, dla zaspokojenia ambicji czy próżności. Liczne groby harcerki i harcerzy na cmentarzach wojennych w Kraju i na obcej ziemi świadczą o udziale Harcerstwa w walkach o niepodległość, groby te jak i groby pomęczonych w więzieniach i lagrach są widomym znakiem woli niepodległego życia narodu.

Praca nasza była wielokrotnie pozytywnie oceniana. Ojciec św. Pius XI i obecny Papież Pius XII przyjęli na audiencjach prywatnych przedstawicieli Związku Harcerstwa Polskiego udzielać swego apostolskiego błogosławieństwa.

Naczelni wodzowie: Marszałek Józef Piłsudski, gen. W. Sikorski, gen. K. Sosnkowski, gen. T. Bór-Komorowski i gen. W. Anders w rozkazach do Harcerstwa podkreślali jego rolę w służbie Polsce oraz wartości wychowawcze.

General Władysław Anders z okazji jubileuszowego obchodu w W. Brytanii, skierował do harcerzy pismo następującej treści: „Harcerze! Mija czterdzieści pięć lat od czasu, kiedy pod sztandarem harcerskim rozpoczęliście Waszą zaszczytną służbę Bogu, Polsce i bliźnim.”

W ciągu tych wielu lat prowadząc Waszymi skautowymi metodami i w oparciu o Wasze zasady ideowe, szeroką pracę wychowawczą wśród młodzieży polskiej, daliśmy liczne zastępy dobrych obywateli i żołnierzy.

Wasza praca harcerska wywarła wyrazne piętno na stylu życia i charakterze pokolenia Polski Niepodległej.

U podstaw Waszego Ruchu leżała idea walki o wolność Polski. Dalejście jej wyraz wyrażony przez ofiarne udziały w walkach Legionów w wojnie 1920 roku, w wrześniu 1939, w walkach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a szczególnie w Podziemiu i walkach Armii Krajowej. Wasz liczny udział w Małym Sabotażu, w akcji dywersji oraz walki harcerskich oddziałów wojskowych, a szczególnie Batalionu „Zośka” znajdują się wśród najpiękniejszych kart historii Armii Krajowej.

W obecnej Waszej pracy harcerskiej bądźcie wierni nadal tradycjom przekazanym Wam przez poprzednie pokolenia harcerskie. Starajcie się być godnymi Waszych braci pamiętając, że cała Wasza praca harcerska jest Służbą”.

Praca harcerska na uchodźstwie prowadzona jest we wszystkich krajach, gdzie przebywa młodzież polska. Stan organizacyjny zależy od ilości młodzieży polskiej w danym kraju oraz od jej skupienia. W niektórych krajach w szeregach harcerstwa zorganizowanych jest po parę tysięcy członków, w innych po kilkuset czy nawet tylko po kilkudziesięciu. Wszędzie widac tendencję wzrostu stanów organizacyjnych, szczególnie wzrasta ilość chłopców.

Z.H.P. na Zachodzie prowadzi normalną pracę opartą o doświadczenia i wzory wypracowane w ciągu swej 45-letniej działalności z uwzględnieniem potrzeb wpływających z warunków życia emigracyjnego. W programach pracy duży nacisk położony jest na związanie młodzieży z Krajem oraz z walką o Niepodległość.

Władze Naczelne Związku, których siedziba znajduje się w Londynie, mają jednak trudne zadanie, aby utrzymać jednolity kierunek wychowawczy we wszystkich jednostkach pracujących w różnych środowiskach.

W czasie obrad podkreślono doniosłość faktu, że młodzież polska zrzeszona w Harcerstwie pomimo rozproszenia wychowuje się w oparciu o jednolite programy i w środowisku o mocno skrytylizowanym obliczu ideowym. Na Związek ciąży wielka odpowiedzialność, której będzie mógł sprostać, o ile ogół społeczeństwa udzieli pełnego poparcia dla harcerstwa szczególnie w chwili obecnej, gdy trzeba zająć się dużą liczbą dzieci urodzonych już na obczyźnie. Z.H.P. w pracy swej ściśle współpracuje z polskimi szkołami sobotnimi, a liczne zastępy młodzieży co roku spędzają po parę tygodni na obozach i koloniach harcerskich znajdując okazję do zetknięcia się z wyłącznie polskim środowiskiem. W roku ubiegłym w imprezach tych wzięło udział ponad 2000 chłopców i dziewcząt.

Starsi harcerze i starsze harcerki uprawiają żeglarsko-śródlądowe i morskie, a także szybownictwo. W Wielkiej Brytanii od lat 11 odbywają się regularne wyprawy żaglowe na Norfolk Broads, w których uczestniczyło ponad 600 uczestników, w wyprawach tych brali również udział harcerze z Francji, Holandii, Szwecji i Kenii. Rok rocznie odbywają się również wyprawy jachtowe pełnomorskie. W ten sposób Harcerstwo Polskie na Zachodzie podtrzymuje tradycje przedwojenną z Kraju, gdzie sport żaglowy w pracy harcerskiej był wysoko postawiony.

Związek Harcerstwa Polskiego wydaje obecnie następujące pisma: „Znicz” dla młodych Polek — redaguje p. H. Grazyńska, „Ogniwia” dla dziewcząt — redaguje p. B. Mękarska, „Bądź Gotów” dla chłopców — redaguje p. I. Płonka. Ponadto wydawane są materiały dla prowadzących pracę wychowawczą oraz Komunikat Informacyjny dla Starczego Harcerstwa oraz Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa, w którym podawane są najważniejsze wiadomości z pracy i życia jednostek harcerskich oraz władz terenowych.

Naczelna Rada Harcerska przyjęła sprawozdanie, jednogłośnie uchwaliła absolutorium oraz dokonała wyboru władz.

Przewodniczącym Z.H.P. poza granicami Kraju jednogłośnie został ponownie wybrany p. Z. L. Szadkowski. Naczelnictwo Z.H.P. wybrano w składzie: przewodniczący Z.H.P. poza granicami Kraju — hm. Z. Szadkowski, wiceprzewodniczący — hm. H. Grazyńska i dz. h. F. Kozal, naczelnik harcerzy — hm. R. Kaczorowski, naczelniczka harcerki — hm. E. Andrzejowska, kierownik Starczego Harcerstwa — hm. J. Prokop, naczelny kapelan — ks. prałat R. Gogoliński-Elston, sekretarz generalny — hm. J. Prokop, skarbnik generalny — hm. K. Obtulowicz, komisarka zagraniczna — hm. H. Grazyńska, komisarz zagraniczny — hm. S. Nebelski, człekowita — hm. B. Szulc.

Komisja Rewizyjna Z.H.P.: hm. E. Fornalski, dh. E. Kudrewicz, dh. P. Matuszkowski, phm. J. Paluchowa, hm. M. Świąszkowski.

Naczelny Sąd Harcerski: hm. T. Borowiecki, dh. K. Gluchowski, hm. B. Ollzar, dz. h. H. Smolenska, hm. J. Zieliński.

UROCZYSTOŚCI POLSKIE W SANTIAGO DE CHILE

W niedzielę, dnia 8 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele przy kolegium salezjańskim Patrocinio de San José — zorganizowane staraniem Polskiej Misji Katolickiej i Zjednoczenia Polaków w Chile. Mszę św. na intencję Polski odprawił J.E. ks. Nuncjusz dr. Sebastian Baggio, który też wygłosił podniosłe i mocne kazanie. Asystowali ks. Nuncjuszowi ks. prof. Bruno Rychłowski, rektor Polskiej Misji Katolickiej i ks. prof. Szymon Wójcicki, duszpasterz Kolonii Polskiej w Santiago. Na nabożeństwie był obecny J.E.

KRONIKA WOJSKOWA

KANADA. Odkryto nowe, bardzo bogate złoża uranum. Eksperci przewidują, że już w 1957 roku wydobycie tego cennego surowca przedstawiać będzie wartość 200 milionów dolarów i tym samym będzie mniejszej dwa i pół razy większe niż w Stanach Zjednoczonych, choć i tam odkrywa się raz po raz nowe złoża.

Wielkie nadzieje wiąże się z eksperymentalnym myśliwcem nocnym CF-105. Jest to interceptor dwusilnikowy o stosunkowo dużym zasięgu i skrzydłach w kształcie delta, który po pewnych modyfikacjach ma rzekomo osiągać szybkość do 1.200 mil na godzinę. W studiach znajduje się długodystansowy bombowiec o rzekomo rewelacyjnych właściwo-

ciach. Szczegóły techniczne nie zostały ujawnione.

Lotnictwo wojskowe ma podobno w sumie ponad 1.600 samolotów, z wyjątkiem sprzętu transportowego, wyłącznie nowoczesnych.

Na budowę nowych silników lotniczych z tytanium wydano już 5 milionów dolarów.

AUSTRALIA. W styczniu postanowiono uzbroić wojsko lądowe w belgijskie karabinki automatyczne FN-30, przyjęte, jak wiadomo, jako podstawowa broń piechoty państw atlantyckich. Wobec narastania niebezpieczeństwa czerwonego w Południowo-Wschodniej Azji rząd australijski postanowił niedawno (na równi z nowozelandzkim) wysłać pewną ilość wojsk lądowych na Malaje — celem wzmocnienia tamtejszych wojsk brytyjskich.

Nowy poligon atomowy Maralinga, położony w południowej części kraju, przygotowuje się pospiesznie na spółkę z Wielką Brytanią, która będzie mogła z niego korzystać. Czy już w bieżącym roku przeprowadzi się na tym poligonie jakiegokolwiek eksperymenty, jeszcze nie wiadomo.

Australijska flota handlowa, mająca ponad 400.000 ton pojemności, zajmuje wśród dominacji brytyjskich drugie miejsce (za Kanadą a przed Indiami, Nową Zelandią i Południową Afryką).

Ciężki przemysł australijski (zwłaszcza hutniczy) rozwija się szybko. Australijska stal jest najtańsza na świecie. Wśród dominacji jej produkcja ustępuje pod względem ilościowym tylko produkcji kanadyjskiej. Dzięki temu oraz dzięki rosnącej produkcji energii elektrycznej Australia zaczyna tworzyć własny przemysł zbrojeniowy, zwłaszcza lotniczy.

INDIE. Siły zbrojne (około 400.000 ludzi, nie licząc milicji) są nadal oparte wyłącznie na zaciągu ochotniczym i stosunkowo źle uzbrojone. Mimo to powiększono w tym roku jedynie kredyty na lotnictwo i marynarkę wojenną i to tylko o 46 milionów rupii. Rozbudowa przemysłu robi (wskutek braku kapitału) znacznie mniejsze postępy, niż plany przewidują. Tak np. produkcja stali w 1954 roku tylko nieznacznie przekroczyła 1 milion ton a produkcja surowki żelaza była nawet mniejsza niż w latach 1951/52.

Szefem sztabu i kandydatem na naczelnego wodza został zamianowany gen. Shrinagesz, liczący zaledwie 51 lat. Jest on wychowankiem Cambridge i Sanhurst i wyróżnił się podczas ostatniej wojny w Birmie.

PAKISTAN. Choć ogólny stan liczebny pakistańskich sił zbrojnych nie przekracza 250.000, wojsko lądowe ma 7 dywizji, niewiele więcej pełnych, i 6 kadrowych. Jego stan uzbrojenia jest bodaj niewiele lepszy niż lotnictwa, bo sprzętu w pomoc amerykańską nie jest (ze względu na podejrzliwość Indii) tak duża, jakby mogła i powinna być.

PERSJJA. Wojsko, zredukowane za ery Mossadeka do połowy (100.000), zostało znowu powiększone, tak samo jak lotnictwo. Co prawda dopiero od zakończenia czystek, które osłabiły zwłaszcza kadre lotniczą, wśród której było sporo zwolenników komunizującej partii Tudeh.

PALESTYNA. Kraj ten, obawiający się dojsca do „drugiej rundy” walki z arabskimi sąsiadami, posiada bardzo wysoki stopień pogotowia wojskowego, choć jego regularne siły bodaj nie przekraczają 5-6 zmotywowanych brygad i kilku eskadr lotniczych. Tymaczy się to tym, że system milicyjny został w Izraelu doprowadzony do jeszcze większej doskonałości niż w Szwajcarii, że wśród młodszych pokolenia panuje na prawdę żołnierski duch i że zdołano zgromadzić stosunkowo bardzo duże zapasy sprzętu i uzbrojenia. W ubiegłym roku powołano w ciągu kilku godzin około 100.000 rezerwistów na specjalne manewry, przy czym indywidualna broń otrzymali już na lokalnych punktach zbiórki. Obowiązkowa służba wojskowa zaczyna się już w 18. roku życia i trwa dla mężczyzn dwa i pół roku a dla kobiet dwa lata. Panuje ostry rygor. Zaprawa jest bardzo twarda i żółd bardzo niski. Jedynie kadra zawodowa, zresztą stale przesiewana, otrzymuje normalne pobory. Służba w rezerwie trwa do 50. roku życia a u kobiet do 35. roku życia, o ile nie wyjdą wcześniej za mąż. Rok rocznie obowiązkowe 37-dniowe ćwiczenia. Obserwatorzy amerykańscy przypuszczają, że w razie mobilizacji mały Izrael mógłby mieć pod bronią 200.000 lub nawet 250.000 żołnierzy. Kage

Gdziekolwiek jesteś w świecie
N A J P R Ę D Z E J
wyślesz pomoc rodzinie w kraju
zamawiając paczkę w

P. C. Stores

POD KIEROWNICTWEM
STEFANA BREWKI
18 Queen's Gate Terrace
London, S. W. 7

P o l e c a m y
Materiały, nylony, obuwie,
lekarstwa i żywność

Szczegółowe cenniki wysyłamy na
żądanie bezpłatnie



LEKARSTWA
MATERIAŁY
NYLONY

tel. FRE 7888

Marki Morley, 2 pary lotniczo 20/-

Ostatni katalog zawiera przy każdym artykule stawki celne. Paczki Haskoba są znane w Polsce z wysokiego gatunku towarów.

HASKOBA

LTD.

2, Hogarth Rd., London, S.W. 5.

Rozdział IX: NA PIERWSZEJ STRONIE

NA pierwszej stronie porannego wydania „Evening Mercury” ukazał się wydrukowany tłustymi czcionkami tytuł: Polak ujęty, a pod nim: Nasz reporter donosi:

Wczoraj w godzinach wieczorowych policja ujęła po dłuższych poszukiwaniach Zygmunta Pohorę, który natychmiast został odstawiony na komisariat Notting Hill Gate i tam oficjalnie oskarżony o morderstwo swego rodaka Adama Czarnopolskiego. Na oskarżenie Pohora miał odpowiedzieć: nonsens. Ujęcie Polaka było rezultatem dramatycznych poszukiwań po znalezieniu zwłok Adama Czarnopolskiego w mieszkaniu na Soho parę tygodni przedtem. Wczoraj wieczorem tajemniczy telefon zawiadomił policję, że w dzielnicy Bayswater na Portobello Road w barze „Kings Arms” ma się znajdować poszukiwany. Gdy policja przybyła pod wskazany adres w barze wrzała bójka, w której brało udział kilkadziesiąt osób. Jedną została pocięta ostrzem brzojki i odstawiona do szpitala. Zygmunta Pohorę kategorię zaprzeczając oskarżeniu, twierdząc, że mordercą jest tajemniczy osobnik zwany przez swych towarzyszy „Świętym Piotrem”. Pomimo energicznych poszukiwań policja nie mogła trafić na jego ślad i przypuszcza się, że Święty Piotr jest wytworem wyobraźni oskarżonego. Badania laboratoryjne wykazały już, że odciski palców na telefonie, drzwiach, a co najważniejsze, na rewolwerze znalezionym w mieszkaniu na Soho należą do Zygmunta Pohory.

Osoba zamordowanego także jest okryta mgłą tajemnicy, a jego nazwisko zostało dopiero bardzo niedawno ustalone jako Czarnopolski. Adam Czarnopolski służył w czasie wojny w polskich siłach zbrojnych w Anglii, a po zakończeniu wojny dobrowolnie repatriował się do Polski. W 1952 roku znalazł się w tajemniczy sposób w Anglii i był poszukiwany przez policję. Poprzednie pogłoski o rzekomej aferze szpiegowskiej, w którą miał być włączony zamierzony, nie mają uzasadnienia. Policja nadal bada przeszłość ofiary sądząc, że szczegóły jego życia mogą pomóc rozprawie sądowej. Nie ulega wątpliwości, że oskarżonego z zamordowanym łączyły węzły przyjaźni.

Zygmunta Pohorę ukończył wyższe studia w Anglii i był zatrudniony w miejscowym samorządzie, jako doradca ekonomiczny. Dzień jego aresztowania był również dniem jego urodzin. Oskarżony ma trzydzieści cztery lata.

Policja ustaliła również, że w „Kings Arms” znajdowali się dwaj jego przyjaciele: Stefan Fertalski, przedstawiciel firmy mechanicznej i drugi osobnik, którego nazwiska policja nie potrafiła ustalić.

Według zeznań Pohory na komisariacie Notting Hill Gate wynika, że oskarżony upiera się, co do istnienia wyżej wymienionego Świętego Piotra. Oskarżony twierdzi również, że o istnieniu tajemniczego osobnika wie również niejaka Rosy, zawodowa prostytutka z Soho. Policja przepytła dwie prostytutki o imieniu Rosy. Żadna nie odpowiadała opisowi jaki złożył oskarżony.

Stefan Fertalski złożył ponownie zeznania na policji, które w ogólnym zarysie pokrywają się ze zeznaniami oskarżonego. Jednakowoż policja nie przywiązuje do nich większej wagi.

Rozprawa sądowa przed ławą przysięgłych odbędzie się za dwa tygodnie w sądzie Old Bailey...

ZYGMUNT M. JABŁONSKI

TCHÓRZ

Powieść

Horonecki ocknął się i spojrzał w okno. Świat leci wstecz kolorowy i słoneczny. W przeciwieństwie do miasta, gdzie na każdym kroku, na każdym metrze kwadratowym panuje niepodzielnie człowiek — tu — za oknem rozpasala się zielona natura, a człowiek zmalał w milach kwadratowych pastwisk i w malutkich, tu i ówdzie porzuczanych pudełkowych zabudowaniach.

Pociąg jechał naprzód, ale Horoneckiemu wydawało się, że on gna z tym światem za oknem wstecz, gna na oślep. Stłamszone lata wojny, stłoczone jak konserwa warstwie najdziesiętniejszych przeżyć, potem Londyn, ten płaski rachityczny obrzym, i te wypadki ostatnich dni, dziwne, niepojęte, a rzeczywiste.

I nagle ten telegram. Świstek kwadratowy papieru, wiadomość z tamtego świata.

Adam Czarnopolski. Gdyby czyni ludzkie były wytłumaczalne, Horonecki dawno by usunął ze swej pamięci tego człowieka o pięknej twarzy, a wstrętnym, tchórzliwym charakterze. Uczucia są nielogiczne. Było w Adamie coś, co zmuszało każdego do uśmiechu, do podania ręki, do ofiarowania przyjaźni. Jego śmierć wstrząsnęła Horoneckim głęboko. Tak głęboko, że sam się zdziwił. W rozmowach z Zygmuntem zawsze twierdził, że śmierć Adama byłaby jedynym rozwiązaniem tej dziwnej zagadki, tego niemniej dziwnego człowieka. Gdy ta śmierć nastąpiła, Horonecki odczuł dziwny niepokój. Niepokój własnego sumienia. Aresztowanie Zygmunta wplątało go w aferę nieprzyjemną w skutki. Zdawał sobie sprawę, że wszystko, co teraz robi, robi nie dla Zygmunta, ale i dla Adama również. Był przekonany, iż robiliby to także, gdyby Zygmunta nie był bezpośrednio w aferę wplątany. Robiliby to dla Adama. W imię przyjaźni. Nigdy go nie lubił, a jednak był jego przyjacielem. Tak samo Zygmunta. Horonecki dobrze wiedział, że Zygmunta Adama nie lubił. A jednak był jego przyjacielem. Uczucie to tak samo nielogiczne, jak i zdarzenia. Na przykład ta kartka szorstkiego papieru z naklejonymi w pośpiechu taśmami liter — telegram z tamtego świata.



Zamknięta, pędząca naprzód klatka przedziału nastroja zwykle pasażerów przyjaźnie, otwiera im usta, płyną zwierzenia, plany na przyszłość, sposoby wychowania dzieci, psów, czyszczenia perskich dywanów. W przedziale, który zajął Horonecki znajdowało się jeszcze dwóch pasażerów. Starszy z rudą czupryną Szkot i w średnim wieku kobieta o zmartwionej, anemicznej, chorobliwej twarzy. Od odjazdu pociągu z londyńskiego Kings Cross Szkot nie otworzył ust, patrząc cały czas ponuro przed siebie, a kobieta o tragicznym zacięciu ust szybko i z wprawą robiła na drutach, Horoneckiemu przyszło nagle na myśl, że każda z tych osób ma swój kłopot może większy od jego, że ponurość Szkota jest rezultatem jakichś nieznanych mu bliżej powikłań, a zacięnięta usta kobiety symbolem nieprzetrawionej tragedii. Horonecki z ulgą zrozumiał, że nigdy się o tych cudzych kłopotach nie dowie. Ciężar jego własnych myśli był wystarczająco męczący, by mógł jeszcze wczuwać się w ciężary cudze. Szkot wracał do Szkocji — to było jasne. A kobieta? Może też dostała telegram?

Za oknem pojawiły się szkockie pagórki poprzecinane żywoplotami w szachownicę. Przestrzeń pomiędzy stacjami zwiększała się, pociąg biegł wolniej, zrobiło się gorąco. Ponury Szkot wstał, otworzył okno i siadł milcząc spowrotem. Był to pierwszy ruch, jaki uczynił od chwili wejścia do przedziału. Kobieta przerwała na chwilę robotę, spojrzała na zamknięte okno, westchnęła

(8) i powróciła do swego zajęcia. Tylko igły migotały szybciej i bardziej nerwowo.

Od czasu aresztowania Zygmunta Pohory minęło trzy dni. Horonecki szczęśliwie wymknął się z baru i niezauważony przez policję udał się do domu. Dzwonił do niego Fertalski pytając, co ma robić dalej. Horonecki nie wiedział, Polecił mu skontaktować się z Zygmuntem w więzieniu. Sam następnego dnia szukał Rosy, ale bezskutecznie. Znikła, jak kamień w wodzie. Już chciał machnąć na wszystko ręką i czekać cierpliwie na rozprawę sądową Zygmunta, będąc przekonany, że na niej wszystko szczęśliwie wyjaśni się, aż tu nagle ten telegram. Wyciągnął z zewnętrznej kieszeni, poraz chyba dziesiąty, małą żółtą kopertę. Wyjął z niej we czworo złożony arkusik papieru.

— Przyjeżdżaj natychmiast. Arkusik. Edynburg środa 7 wieczór.

... i ten podpis, ten niewiarogodny, z tamtego świata jej podpis. Kiedy dostał telegram wczoraj wieczorem, oczom nie wierzył. Ale pomyłka była wyłączona. To była na pewno ona.

Stała na peronie pod szklanym dachem, o który bębnił deszcz. Prawie u jej stóp wybiegały błyszczące, stalowe szyny, by na horyzoncie zlać się w jeden punkt, daleki, zagubiony w deszczu i mgłę. Jej drobna sylwetka w połyskliwym ceratowym płaszczu, jedyna na peronie i niemalże na całej stacji, tworzyła patetyczny, technicolorowo-kinematograficzny efekt. Było zimno, więc spłotta ręce na małych torebce z krokodylowej skóry, skuliła się w sobie, czekała. Nie była pewna, czy adres, który jej podano był dokładny i czy telegram doszedł do adresata. Stała tu już od godziny, bo pociąg miał nadejść z półgodzinnym opóźnieniem. O aresztowaniu Zygmunta i o śmierci Adama dowiedziała się z gazet. Nie wiedziała, że Adam po wojnie wrócił do Anglii i nie wiedziała, że Zygmunta też przebywał w tym kraju. Adres Horoneckiego znalazła w londyńskiej książce telefonicznej. Sama myśli, że lada chwila Horonecki wyjdzie z pociągu, tego pociągu, który zjawi się tu na tych błyszczących szynach, wydawała się jej nieprawdopodobną. Lata wojny, które przeszła w nerwowym podnieceniu zamgłiły przeszłość niemalże zapomnianą. Aż tu nagle z pierwszej strony „Evening Mercury” uderzyła ją w twarz straszna niespodziewana wiadomość. Wszystkie osoby i zdarzenia, o których (wydawało się jej) zapomniała — lawiną powróciły, niosąc jej spowrotem w podarunku słoneczne, jasne, beztróskie minione dni. Za parę minut zjawi się pociąg, zjawi się Horonecki, zjawi się nic łącząca terazniejszość z przeszłością. Jeżeli ten telegram doszedł, jeżeli ten telegram doszedł.

Horonecki złożył pieczętowany papier we czworo i włożył go spowrotem do kieszeni. Ponury Szkot wstał, zdjął z bagażnika toboł zawinięty w tartan McDouglasów, położył go na siedzeniu i usiadł spowrotem. Kobieta przestała robić na drutach, podniosła z podłogi kłębek wełny, wsadziła go do papierowej torebki, spojrzała na Szkota i odezwała się piskliwym głosem:

— Czy to już Edynburg?

— Aye. — odpowiedział Szkot, nie odwracając głowy. Horonecki wstał i wyszedł na korytarz. O szyby był deszcz. Spojrzał na zegarek. Pociąg wjeżdżał na dworzec Edynburga z trzydziestominutowym opóźnieniem.

Wzrok jej biegł wzdłuż szyn. Na peron wypelzał tłum, a na horyzoncie pojawiła się lokomotywa, mały zwiększający się co chwila punkt. Nie upłynęło pół minuty, jak na śliskie szyny obromowane dwoma ciężkimi peronami wtoczył się zasapany pociąg. Drzwi zaczęły się otwierać, a hałas wzmógł się. Zobaczyła go i poznała natychmiast. Podniosła rękę z chusteczką.

Horonecki wyskoczył z pociągu. Zobaczył ją niedaleko, małą kruchą figurykę z podniesioną w powitaniu ręką. Przyspieszył kroku i krzyknął:

— Emma!

(d.r.n.)

Rozdział X: W EDYNBURGU PADA DESZCZ

POEZJĘ można wytłumaczyć matematycznie. Pociąg. Szyny. Długość szyn, szerokość spojenia, szybkość pociągu i już. I już poezja, heksametry nie z tego świata, fantasmagoria skojarzeń i legowisko rytmów.

Wyduż szyny a dumka rozkołysana recytować ci będzie wianami kół. Przyspiesz pociąg, a dżungla przybiegnie ci do stóp rytmem matowych bębnow i szelestem kolorowych trawiających spódnic.

A pociąg będzie jechał, będzie jechał, będzie jechał, telegraficznym słupom, telegraficznym słupom na złość, na złość, aż na zwrotnicy szarpnie się nagle, zadrży i rytm, ni stąd ni zowąd, zagubi.

PIERWSZY MAJ ŚWIĘTEM KOŚCIELNYM

W dniu 1 maja Ojciec św. Pius XII ogłosił dzień pierwszego maja jako kościelne święto liturgiczne ku czci św. Józefa-Robotnika. Okazją był zjazd włoskich robotników katolickich w dziesiątą rocznicę założenia Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników włoskich.

Do rzeszy robotników, przybyłych w sile stu pięćdziesięciu tysięcy ze wszystkich części Italii i z różnych zawodów, Ojciec św. Pius XII wygłosił na Placu św. Piotra półgodzinne przemówienie, w którym potępił komunizm jako nieprzyjaciela Wiary i Boga oraz ostrzegł robotników przed zakłamaną propagandą komunistyczną. „Nieprzyjacieli Chrystusa, mówił Papież, w dalszym ciągu sieje chwasty w narodzie włoskim i nie wszędzie dotychczas napotyka na zdecydowany opór ze strony katolików”.

W przemówieniu swym Papież przedstawił sylwetkę św. Józefa jako „pokornego robotnika z Nazaretu, który nie tylko uosabia przed Bogiem i Kościołem godność pracy ręcznej, ale również jest opiekunem rodziny robotniczej”. „W przyszłości, powiedział Papież, dzień pierwszego maja nie będzie podniętą do niezgody, nienawiści i

gwałtu. Otrzymałszy dziś chrześcijański chrzest, Pierwszy Maja będzie zachętą do społecznego postępu w duchu nauki chrześcijańskiej”. Po przemówieniu Papieża sto pięćdziesiąt tysięcy robotników złożyło uroczyste ślubowanie „przywrócenia Chrystusa naszym fabrykom i polom”. (IC)

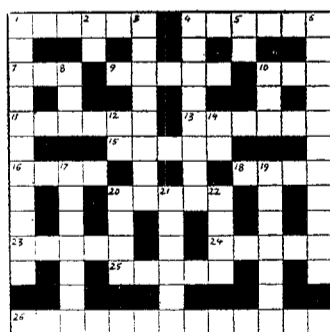
KULTURA

Przynosi co miesiąc 160 stron druku, równych objętością 300-stronicowej książki.

Zawiera oryginalne szkice, opowiadania, wiersze, sprawozdania oraz następujące działy: ARCHIWUM POLITYCZNE — KRAJ — SPRAWY I TROSKI (emigracyjne) — KRONIKA KULTURALNA — PRZEGLĄD GOSPODARCY — PRZEGLĄD NIE-MIECKI — NAJNOWSZA HISTORIA POLSKI — PRZEGLĄD WYDAWNICTW I CZASOPISM POLSKICH I OBcych.

Prenumerata roczna £2:0:0 — półroczna — £1:0:0. Przedstawicielstwo na Wielką Brytanię: GRYF PUBLICATIONS, Ltd. 169/171, BATTERSEA CHURCH RD., LONDON, S.W. 11.

KRZYŻÓWKA Nr 131/55



Znaczenie wyrazów.

Poziome: 1) zwierzątko znane ze skrętności; 4) miał na imię Tomcio; 7) naczynie; 9) port w Zatoce Perskiej; 10) skrót wojskowy; 11) część ekwipunku harcerek; 13) zarzek; 15) może być diecezjalny lub krajowy; 16) i 18) znak; 20) upadł w wyniku Pierwszej Wojny Światowej; 23) napisał, że Galia dzieli się na trzy części; 24) „a góra... kurzyła się, przeto, iż zstał na nią Pan w ogniu”; 25) chcąc jej sprawnie przyjąć mówi się, że jest do niego podobna; 26) jednostka terytorialna kościoła.

Pionowe: 1) znany polski zapasnik; 2) i 5) miara długości; 3) zona filozofa; 4) krzyżowa przedstawiająca równanie drugiego stopnia; 6) przyznanie wyższego stopnia naukowego; 8) trunek piratów z Zachodnich Indii; 10) siła; 12) i 14) fusy; 17) impuls; 19) zawód; 20) rodzaj widowiska; 21) miejscowość we Włoszech znana z zabytków bizantyjskich; 22) próba.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 127/55

Poziome: 1) jaszcz, 4) hajduk, 7) ban, 9) Bizet, 10) ale, 11) indeks, 13) orszak, 15) Ateny, 16) Irma, 18) goły, 20) anima, 23) kwota, 24) Giaur, 25) rojno, 26) Kupiec Wenecki.

Pionowe: 1) Jan Kiliński, 2) za, 3) zwia-stun, 4) Hieronim, 5) ja, 6) Kierkegaard, 8) i 10) badacz, 12) i 14) kary, 17) monotyp, 19) Dunajec, 20) Agar, 21) Wojski, 22) Argo.

KOMYSZE

powieść JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO

ukaze się w formie książkowej nakładem Gryf Publications Ltd., w ozdobnej oprawie płóciennej, w cenie 15/- (lub \$2.50) — około 340 stron objętości. STAŁYM ABONENTOM „ORLA BIAŁEGO” PRZYSŁUGIWAĆ BĘDZIE ZNIŻKA 25% — Z UWAGI NA OGRANICZONY NAKŁAD PROSIMY NADSYLAĆ ZAMÓWIENIA. Data wyjścia: 15 czerwca 1955.

P C A RADIO
SKLEP I WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK
 PROWADZONY PRZEZ INŻYNIEROW SPECJALISTOW
 Sprzedaż odbiorników telewizyjnych i zwykłych, przodujących marek angielskich (również na spłaty).
 Własny transport.
 170, GOLDHAWK ROAD, LONDON, W.12 — tel. SHE 4946.

Najtaniej - Najszybciej - Najstarannie
 WYKONA KAŻDE ZLECENIE
WHITE EAGLE TRADING COMPANY
 NOWY ADRES: Morley House,
 320, Regent Street, London, W. 1.
 WYSYŁAMY LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ, MATERIAŁY, OBUWIE i t. p. DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW EUROPY.

CUKIERKI MIODOWE IMPORTOWANE Z POLSKI
»PSZCZÓŁKI«
 Do nabycia w firmie
A. J. ROBIŃSKI
 HURTOWNIA SKLEP DETAL.
 8, Hume Road 184, Holland Park Ave.,
 London, W. 11 London, W. 11
 Tel. PARK 9194

Moskwa szuka neutralnych

(Dokończenie ze str. 1)

się Stanów Zjednoczonych w jakiś sposób do porozumienia z Rosją, wrócił do swej dawnej idei *wyzwolenia* i dziennik brytyjski wcale nie wyraża z tego powodu niezadowolenia.

Natomiast francuski dziennik neutralistyczny „Le Monde” zmartwił się wynikiem wyborów w W. Brytanii. Zdaniem tego dziennika w wypadku zwycięstwa Labour Party Bevan wniosłby do brytyjskiej polityki zagranicznej „dynamikę i oryginalność”, podczas gdy konserwatyści nie będą mieli w tej dziedzinie „wyobraźni” i zadowolą się stosowaniem starej formuły angielskiej „patrzeć i czekać”. Innymi słowy chodzi o niewypowiedziane wyraźnie obawy, że rząd Edena będzie ściśle współpracował ze Stanami Zjednoczonymi. Chciałoby się przy tej sposobności zapytać, czy francuskim neutralistom chodzi o taką samą „dynamikę i oryginalność” w polityce w stosunku do Rosji, jaką Pétain wykażał w stosunku do Niemiec?

„Przedwczesne” pytanie

Rząd Niemiec Zachodnich zaczął już w pełni korzystać z odzyskanej suwerenności. Uwaga Eisenhowera, że zapatrzy się on przychylnie na projekt stworzenia pasa państw neutralnych w Europie spowodowała skuteczne przeciwdziałanie ze strony Adenauera. Dulles wyjaśnił, że Eisenhower nie miał na myśli włączenia do tego pasa Niemiec, ambasadorowie zaś W. Brytanii i Francji złożyli podobne wyjaśnienia.

Mimo to w obawie, by mocarstwa zachodnie nie poczyniły na spotkaniu szefów rządów jakichś ustępstw kosztem Niemiec, kanclerz Niemieckiej Republiki Związkowej gorątkowo przyspiesza tworzenie sił zbrojnych. Domaga się on w tej sprawie pełnomocnictw od parlamentu, by przystąpić do rekrutacji 150 tys. ochotników mających stanowić kadry zawodowe przyszłej armii. Przypomnieć warto, że Reichswehra, z której Hitler utworzył potężny *Wehrmacht* liczyła 100 tys. Ponieważ na stworzenie sił zbrojnych trzeba czasu, Adenauer na razie wypowiada się stanowczo przeciw wycofywaniu wojsk amerykańskich i brytyjskich z Niemiec Zachodnich. Niemcy Zachodnie domagają się równości i swobody działania w polityce międzynarodowej, uprzedzają, że nie zgodzą się na nałożenie na nie ograniczeń przez konferencję wielkich mocarstw oraz nalegają, by konferencja ta nie dokonała uznania granicy na Odrze-Nysie. Gdy jednak francuski dziennikarz zapytał p. Brentano, który ma objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych po Adenauerze, czy Niemcy zgodziliby się na granicę Odra-Nysa w zamian za sowiecką zgodę na zjednoczenie Niemiec, Brentano odpowiedział, że pytanie to jest „przedwczesne”.

Odrabianie błędu Stalina

O przebiegu rozmów jugosłowiańsko-sowieckich prawie nic nie wiadomo w chwili, gdy piszemy niniejsze uwagi. Charakterystyczne jest, że na wspomnianą na początku mowę Chruszczowa, propagującą ideologiczną solidarność dwóch państw komunistycznych, Tito nie odpowiedział. Jugosłowianie stawiają sprawę na płaszczyźnie stosunków między państwami i podkreślają, że ich komunizm różni się zasadniczo od sowieckiego. Krótki komunikat urzędowy mówił o uzgodnieniu zasad „współistnienia” Rosji i Jugosławii, a więc nie „współpracy”. Naczelny organ prasowy rządu jugosłowiańskiego ogłosił przy tym artykuł, że w stosunkach między państwami należy wyrzec się „agresji, hegemonii i ekspansji”. Z tego wszystkiego wiadac, że Tito, zdobywszy dla Jugosławii wyjątkowo dobrą pozycję w świecie, nie wykazuje skłonności stracenia tej zdobyczy.

Mimo tych wiadomości Zachód, a szczególnie W. Brytania, ujawnia nie-

pokój o wynik belgradzkiej rozmowy. Tłumaczy się to wyjątkowo ważnym położeniem strategicznym Jugosławii. Brytyjcy publicyści piszą dużo o ujemnych skutkach, jakie belgradzka wizyta może pociągnąć za sobą dla Rosji. Wymienia się najczęściej demoralizujący wpływ tego faktu na komunistyczne reżymy narodów ujarzmionych. „Buntownik” Tito, jak się okazuje, jest o wiele bardziej honorowany, niż ci, którzy byli wierni. Ta troska o interesy Rosji jest nieco zabawna i oczywiście nie jest szczerą. Kreml doskonale potrafi dbać o swoje interesy. Jego władza nad krajami podbitymi została od 1948 r. silnie umocniona. Pielgrzymka do Belgradu na pewno nie jest dla sowieckich przywódców przyjemnością i jeśli się na nią zdobyli, to znaczy, że uznali ją za konieczną i liczą na jakieś zyski, lub co najmniej na zapobieżenie stratom. Jeżeli jednak wizyta nie powiedzie się, obrzymi sowiecki otrzyma z rąk swego małego, słowiańskiego i komunistycznego „brata” silny cios. (S. K.)

ZJAZD STRONNICTWA NARODOWEGO

W dniu 27 maja rozpoczął się centralny zjazd Stronnictwa Narodowego w Caxton Hall w Londynie.

Zjazd otworzył prof. Adam Zóltowski witaając delegatów, szefa Egzekutywy gen. Odzierzyńskiego, przedstawicieli stronnictw i ugrupowań politycznych, duchowieństwa, organizacji społecznych oraz licznych gości. Brytyjczyków i reprezentantów narodów środkowo-europejskich. Jako pierwszy powitał zjazd przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, dr Roman Odzierzyński, następnie przemawiali wybitny publicysta brytyjski Colm Brogan, b. minister Czechosłowacji Hubert Ripka, który mówił po angielsku a zakończył po czesku wśród gorących braw oraz przywódcą rumuńskiego stronnictwa narodowo-ludowego dr C. V. Bianu.

Kolejno składali życzenia przedstawiciele organizacji Stronnictwa w Stanach Zjednoczonych — Adam Niebieszczański, w Kanadzie — Zygmunt Celchowski, we Francji — Bohdan Gajewski, w Niemczech — Tadeusz Zgajński, w Szwajcarii — Jan Matus, w Belgii — Jacek Rząd, w Szwecji — Bożyśław Kurowski i w Wielkiej Brytanii — Józef Werner.

Depesze i listy z życzeniami odczytał Antoni Dargas. J.E.X. Arcybiskup Józef Gawlina przysłał błogosławieństwo. Życzenia nadesłali członkowie Rady Trzech, gen. Władysław Anders, Tomasz Arciszewski i Edward Raczyński, gen. Kazimierz Sosnkowski, ks. infułat Bronisław Michalski, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Karol Rozmarek, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego b. wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej w Kraju Kazimierz Bągiński i inni.

Ponadto nadesłali życzenia politycy i parlamentarzysty zagraniczni, jak: lord Vansittart, adm. sir Ernest Taylor, postowie major Tufton Beamish, R. Stokes, Christopher Hollis, John J. Campbell, kandydat na prezydenta St. Zjedn. Adlai Stevenson, liczni kongresmani, b. amb. St. Zjedn. w Warszawie Arthur Bliss Lane, gen. de Gaulle, gen. Koenig itd.

Z krajów środkowo-europejskich nadesłali życzenia: msgr. Varga, prezes Nar. Komitetu Węgierskiego, Tibor Eckhardt, przywódca węgierskiego Stronnictwa Ludowego, Paul Auer — przewodniczący Komitetu Węgierskiego w Ruchu Europejskim, Constantin Visianu — prezes Nar. Komitetu Rumuńskiego, dr. Krnjević — przywódca Chorwatów, J. Lettrich i F. Hodža — z słowackiej Partii Demokratycznej, b. minister litewski Sidzikauskas i inni.

Na inauguracji byli obecni przedstawiciele Czechosłowacji minister J. Smutny, Litwy radca Vincas Balickas, Estonii poseł Torma i Lotwy P. Prieditis.

Na zamknięcie inauguracji prezes dr. Bielecki wygłosił przemówienie o charakterze programowym.

Właściwe obrady delegatów toczyły się w czasie Zielonych Świąt pod przewodnictwem prof. Władysława Folkierskiego.

Obchód 3 maja i Święto Sportowe w Leicester

W drugi dzień Zielonych Świąt 30 maja, odbyły się w Leicester uroczystości, związane z obchodem 3 Maja, jak również ze świętem sportowym, które zgromadziły tłumy Polaków z Leicester i z okolic. Na uroczystości przybył z Londynu Gen. Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Wł. Anders.

Obchód rozpoczęło od nabożeństwa, które odprawił miejscowy proboszcz polski, ciesząc się ogromną popularnością ks. Murat.

O godz. 11.30 rozpoczęło się zebranie, na które przybyło około tysiąca osób, szczególnie wypełniając salę. Zwracata uwagę dużą ilość ludzi młodych. Inicjatorem i gospodarzem obchodu był klub sportowy „Orkan” z p. Józefem Sochą na czele. Oprócz gen. Andersa był obecny na akademii Lord Mayor z Leicester z żoną oraz liczni goście brytyjscy.

Powitał ich przemówieniem, wygłoszonym po angielsku i po polsku mgr. Scholz. Następnie zabrał głos Lord Mayor, który w serdecznym przemówieniu oświadczył m.in., że póki ogólne warunki polityczne się nie zmienia i Polacy nie będą mogli wrócić do Polski, towarzyszyć im będą na ziemi brytyjskiej najlepsze życzenia ze strony tułejczyj ludności. Lord Mayor wyraził się z największym uznaniem o uchodźcach polskich w Anglii i zapewnił zebranych, że Dom Polski, powstający właśnie w Leicester, otrzyma wszelkie ułatwienia i licencje. Przemówienia Lorda Mayora przyjęto gorącymi oklaskami.

Z kolei p. Z. Holyński wygłosił świetny referat o Konstytucji 3 Maja.

Następnie raz jeszcze zabrał głos Lord Mayor, który powiedział, że zmuszony swoimi obowiązkami do udania się na inne jeszcze zebranie, nie chciałby opuścić tej sali bez zwrócenia się do gen. Andersa, którego w imieniu mieszkańców Leicester serdecznie wita w tym mieście. Lord Mayor wie dobrze, jaką rolę odgrywa wśród Polaków gen. Anders i przyłącza się do uczuć jego rodaków.

Witany burza oklasków zabrał głos następny gen. Anders, który mówił o położeniu Kraju i o naszych zadaniach na emigracji. Generali położyli silny nacisk na znaczenie zjednoczenia, którego nie udaremnia upór jednostki. Generali wspomnieli przy tej sposobności o znaczeniu przysięgi oraz o warunkach, w których może ona obowiązywać. Warunki te określa wyraźnie prawo kanoniczne, które zwalnia z przysięgi w specjalnych okolicznościach.

Mówiąc o naszej polityce zagranicznej Generali stwierdził, że do naszych aliantów posiadamy nieprzedawnioną pretensję od r. 1945, z drugiej jednak strony zachowujemy wdzięczność dla W. Brytanii za okazaną nam gościnę. Niezależna nasza polityka zagraniczna musi dla skutecznego działania mieć oparcie w podstawach finansowych, stąd obowiązek zasilania Skarbu Narodowego. Zadaniem naszym jest wrócić do Polski — Polakami. Konieczne jest więc zwrócenie specjalnej uwagi na wychowanie narodowe, duchowe i fizyczne młodzieży.

Po przemówieniu tym żywo oklaskiwanym nastąpiła część artystyczna akademii z tańcami narodowymi.

Po obiedzie gen. Anders złożył wieniec przed Pomnikiem Poległych. Po przeglądzie ekip sportowych przez gen. Andersa rozpoczęły się zawody, w których wystąpiło 9 drużyn polskich i jedna lotewska męska, 2 drużyny żeńskie polskie i 1 estońska. Pierwszą nagrodę dla drużyn męskich wzięła „Pogoni”, dla drużyn żeńskich klub AZS. Druga nagroda ufundowana przez Anglika p. H. H. Oakley, zdobyła drużyna lotewska.

Wieczorem przed rozpoczęciem zabawy, gen. Anders wręczył nagrody zwyciężcom drużynom.

Całość obchodu była dowodem całkowitej jedynomyślności opinii polskiej, skupionej dokoła Aktu Zjednoczenia.

ZMARŁ „SZCZEPICIO” WAJDA

W dniu 8 maja br. zmarł w Warszawie wybitny aktor i reżyser, Kazimierz Wajda. W okresie międzywojnia Kazimierz Wajda znany był jako twórca popularnej postaci radiowej Szczepka w tzw. „Lwowskiej Fali”. (IC)

S.P. PROF. Z. LISOWSKI

W Poznaniu zmarł w wieku lat 74 byłby rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr. Zygmunt Lisowski, wybitny prawnik, b. długoletni sekretarz generalny Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, a od r. 1945 prezes tego Towarzystwa. Prof. Lisowski wykładał w Poznaniu prawo rzymskie.

KRONIKA TYGODNIA

25 maja

Moskiewska „Czerwona Gwiazda” „ostrzegła” swoich czytelników przed działalnością „szpiegów” wysyłanych przez Amerykanów, głównie spadochromami, na teren Rosji.

Kanclerz Adenauer odbył narady ze swoimi ambasadorami w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i we Francji. Baibakow mianowany został przewodniczącym komisji długofalowego planowania. Saburov zaś przewodniczącym komisji planowania bieżącego.

Gen. Peron po raz pierwszy nie był obecny na tradycyjnym nabożeństwie w rocznicę rewolucji argentyńskiej z roku 1810. Uznano to za nową demonstrację przeciw Kościołowi.

Admiral Radford, przewodniczący szefów sztabów amerykańskich i gen. Twining — szef sztabu sił lotniczych — zatwierdzeni zostali na tych stanowiskach na dalsze dwa lata. Admiral Burke mianowany został nowym szefem sztabu sił morskich.

W Nikosji, na Cyprze, rzucono bombę w kinie, z którego w chwilę przed tym wyszedł gubernator Cypru.

Dulles wywozili, że niebezpieczeństwo ze strony Sowietów istnieje nadal.

26 maja

W Anglii odbyły się wybory do Izby Gmin.

Chruszczow na czele delegacji sowieckiej przybył do Belgradu. Na lotnisku, w przemówieniu powitalnym od razu przerzucił winę za zepsucie stosunków sowiecko-jugosłowiańskich na zamordowanych Berię i Abakumowa.

Dr. Bruno Pontecorvo, fizyk atomowy, który przed pięciu laty potajemnie wyjechał z Anglii do Związku Radzieckiego został pozbawiony obywatelstwa brytyjskiego.

Rząd francuski postanowił wysłać do Algieru znaczne posiłki, między innymi zaś jedną dywizję, która pozostawała pod rozkazami dowództwa atlantyckiego.

Rząd sowiecki w odpowiedzi na notę mocarstw zachodnich wyraził zgodę na odbycie konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw. Miejscem spotkania, według propozycji sowieckiej, byłby Wiedeń. Nota polemizuje poza tym w napastliwy sposób ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych i odrzuca myśl omawiania na konferencji zagadnienia narodów Środkowej i Wschodniej Europy.

27 maja

W Belgradzie rozpoczęły się oficjalne rozmowy między delegacją sowiecką i jugosłowiańską.

37 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI KAUKAZU

W pięknej willi Islamic Cultural Centre w Londynie odbyła się 28 maja br. uroczystość, poświęcona rocznicy ogłoszenia w maju 1918 niepodległości czterech kaukaskich republik, mianowicie: Armenii, Azerbajdżanu, Gruzji i Płn. Kaukazu, zorganizowana przez Płn. Kaukaski Komitet Narodowy i Tow. Gruzji. Przewodniczył zebraniu i zajął je min. T. Preston, b. poseł W. Brytanii w Kownie i wybitny znawca zagadnień Europy wschodniej oraz Kaukazu, na którego terenie pełnił ważne obowiązki w latach młodości.

Z kolei mjr. Kumuz imieniem organizatorów przedstawił w treściwym referacie dzieje odzyskania przez narody kaukaskie niepodległości w r. 1918 i następnie utraty jej po kilkuletnich walkach z powrotną falą rosyjskiego, tym razem bolszewickiego, najazdu, przy zupełnej bierności albo pozornym tylko poparcu ze strony mocarstw zachodnich. Prof. Lang, brytyjski orientalista mówił ze znanstwem o historii i literaturze narodów Kaukazu. P. Virbsza scharakteryzował rolę tego kluczowego obszaru podczas wojny krymskiej. P. W. J. Zaleski, imieniem Polskiej Grupy Prometeusza, wyraził w języku polskim (co zostało następnie odczytane po angielsku) głęboką sympatię dla dążeń do niepodległości narodów Kaukazu i wszystkich innych, ujarzmionych przez komunistyczny imperializm Moskwy. P. Oparenko, imieniem Ukrainskiej Rady Narodowej, przypominając sąsiedztwo Ukrainy i odwieczną tradycję wzajemnych stosunków, złożył wyrazy solidarności z narodowymi dążeniami Kaukazu. Na koniec brytyjski red. Sykes w imieniu publiczności, która tłumnie wypełniła piękną salę Islamic Centre, serdecznie podziękował mówcom i gospodarzom (t)

28 maja

Partia Konserwatywna zdobyła w Izbie Gmin większość 59 głosów nad wszystkimi innymi ugrupowaniami i liczyć będzie 345 posłów, Labour Party 277, liberalowie 6, nacjonalisci irlandzcy 2. Komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu, uzyskując w całym kraju za ledwie 33 tysiące głosów.

Rząd w Hong Kongu oznajmił, że w wyniku śledztwa stwierdzono, iż samolot, który wioził delegatów i dziennikarzy komunistycznych na konferencję w Bandung, uległ katastrofie wskutek uziemienia w aparacie bomby.

Bundestag w Bonn odrzucił większość około 100 głosów wniosek socjalistów, którzy domagali się odłożenia rozpraw nad ustawami wojskowymi do czasu zakończenia konferencji czterech mocarstw.

Kanclerz Adenauer, przemawiając w parlamencie niemieckim, odrzucił myśl o neutralizacji Niemiec, z czym zgodził się przedstawiciel opozycji socjalistycznej Ollenhauer.

Prez. Eisenhower skierował oredzie do Kongresu, domagając się wprowadzenia 10 poprawek do ustawy, przewidującej imigrację uchodźców politycznych do Stanów Zjednoczonych. Poprawki mają znacznie ułatwić wjazd tym uchodźcom do Ameryki.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Macmillan, wyjeżdżając do San Francisco na uroczystości związane z 10 rocznicą założenia ONZ. Na obchodzie tym będą również obecni: Dulles, Pinaud i Molotov.

W Kamerunie francuskim wybuchły krwawe rozruchy.

Francuski minister spraw wewnętrznych oświadczył, że każdy terrorysta, schwytany w Algierze z bronią w ręku, będzie na miejscu stracony.

29 maja

Na kolejach brytyjskich rozpoczął się strajk.

Komunistyczne władze chińskie wypuściły po pięciu latach pracownika radia brytyjskiego, schwytanego w czasie inwazji Tybetu przez komunistów.

Fizyk atomowy Pontecorvo, pozostający na usługach Moskwy, przebywał w Chinach, gdzie rzekomo kieruje budową chińskiego stosu atomowego.

Pierwsza faza rozmów między delegacjami sowiecką i jugosłowiańską zakończyła się. Wyniki nie są jeszcze oficjalnie znane.

30 maja

W zachodnim Berlinie wybuchły rozruchy i starcia między policją i komunistami, którzy ngpnęli ze wschodniej części miasta. 55 komunistów zostało aresztowanych. 35 policjantów jest rannych.

Premier francuski Faure i delegat Tunisu podpisali układ w sprawie wprowadzenia autonomii w tym kraju.

Rząd niemiecki postanowił złożyć bezwzględnie parlamentowi pierwszy projekt ustawy o ochotniczej służbie wojskowej w zawodowej kadrcie.

Komunistyczny trybunał wojskowy w Warszawie skazał na woleńskie więzienie 4 ludzi, oskarżonych o „szpiegostwo” na rzecz Ameryki.

31 maja

Komunistyczny rząd chiński postanowił wypuścić czterech lotników amerykańskich, których stracono nad Chinami przed dwoma laty, w czasie trwania wojny koreańskiej.

Chruszczow i inni delegaci sowieccy prowadzili rozmowy „prywatne” z Tito, w Brioni, letniej rezydencji dyktatora Jugosławii.

Partia komunistyczna w Ttriescie, która wykonując ślepo rozkazy Moskwy, zaciekle zwalczała od roku 1948 Tito, wydała oświadczenie, w którym przeciwstawiła się Chruszczowowi i nowej taktyce sowieckiej obranej w stosunku do władcy Jugosławii.

W Wietnamie wybuchły nowe walki między wojskami rządowymi i rebeliantami.

W Casablance zanotowano dalsze zamachy terrorystyczne. W ciągu tygodnia zginęło 13 osób, 26 zostało rannych.

Rząd sowiecki robi starania, by na rynku brytyjskim zakupić 10 tysięcy ton mięsa.

31 maja

Królowa Elżbieta II podpisała proklamację, wprowadzającą stan wyjątkowy ze względu na trwający strajk na kolejach brytyjskich.

Chruszczow i inni delegaci sowieccy opuścili wyspę Brioni, udając się na objazd Jugosławii. Tito powrócił osobno do Belgradu.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — we Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Brazylji 5 Cr. — w Austr alii A 1sh. 9d. — w Argentynie 2.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W. BRYTANIA: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0; „Gryf”-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11. Zmiana adresu 1s. — W BELGII: miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Janina Korab-Brzozowska-Casaky, 62, rue Vanderkindere, Bruxelles (Uccle); wpłacać na rachunek poczty: J. Korab-Brzozowska-Casaky, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — WE FRANCJI: franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 450, rocznie 1750; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'île, Paris IV, nr konta pocztowego Paris ce 665150. — W HOLLANDII: mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt. fr. Malecki, 17 Tulpenlaan, Bij Gelen (Limburg). — W NIEMCZECH: Stanislav Mikicik, (13b) München 13, Gablonzerstrasse 7/1. — W NORWEGII: koron, mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw.: mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 2, rue Thalberg, Geneve. — W SZWECJI,

koron: mies. 8.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfru gatan 30/II Stockholm. — WE WŁOSZECH, lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należności wpłacać przekasem poczt. — W ARGENTynie kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca”, Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 60, półrocz. Cr. 120; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistula” (Australia) Pty., Ltd., 77, Pitt St., Sydney; A. Stryatowicz, Lot „E” Madeline str., Fairfield, N.S.W.; „Spolem”, 85, Wattle Av. Royal Park, Adelaide, S. Australia; prenumerata kwartalna \$1.00A., roczna \$3.10A. — W KANADZIE: Tadeusz Synyiewski, 1225 Bernard Ave. W. sp. 15, Montreal; Stanislav Lemanski, 570, Aberdeen Avenue, Winnipeg, Manitoba. — W POLUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 57/-; Prenumerata przyjmują bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno”, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 118, California; „Gryf”, W. Bienkowski, 296, Sheridan Ave., Albany

N. Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill.

CENA OGŁOSZEN. za jeden cal przez 1am £1. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S. W. 11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., W. C. 2.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orla Białego”: 31a Dean Road, London, N. W. 2. Telefon: Willeaden 6920.

Adres Administracji: „Gryf”-Publications Ltd., 171, Battersea Church Ed, London, S. W. 11, telefon: BATTERSEA 1445.